

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Dlaczego spadły ceny zboża, nap. Jerzy Gościcki. — Przywóz i wywóz paszy, nap. Stary Wojtek. — Starania o oziminy, nap. Karol Brona. — Ochrona roślin, nap. dr. Wł. Gorjaczkowski. — Zakładanie kup kompostowych, nap. K. Stecki. — Ciężkie tuczniki, nap. M. Karczewska. — I o tem wiedzieć trzeba, nap. Fort. Starzyński. — Pokazy hodowlane w pow. miechowskim, nap. Józef Reynert. — Parę uwag o walnych zgromadzeniach spółdzielni, nap. Fr. Kielan. — Kryzys w jajczarstwie, nap. A. Z. — Uprawa warzyw na własne potrzeby, nap. inż. W. Pietrzak. — Z praktyki rolniczej. — Porady gospodarskie. — Książki i czasopisma. — Z C. T. O. i K. R. — Ze szkół — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Dlaczego spadły ceny zboża

Ciężkie czasy nastały dla rolnika polskiego. Wprawdzie rok zeszły dał nam obfity urodzaj, ale rolnik ma mało z tego pociechy, bo nie może sprzedać wytworów swej pracy, albo musi je marnować, oddając po cenach tak niskich, że nie pokrywają zupełnie kosztów produkcji. Nasilniej spadły ceny zbóż. Ceny produktów hodowlanych utrzymywały się do ostatnich czasów na wyższym poziomie, ale i te w ostatnich czasach zaczęły gwałtownie spadać. Uwydatniło się to szczególnie w cenach masła, jaj, a w pewnym stopniu w cenach bydła rzeźnego. I dlatego też pomimo pomyślnego urodzaju panuje na wsi polskiej ogólna bieda i rolnik nie ma środków pieniężnych na płacenie swych długów, przypadających nań podatków, na kształcenie dzieci, na zakup tego wszystkiego, co jest niezbędne dla prowadzenia gospodarstwa i utrzymania rodziny. Jeżeli chcemy złu zaradzić, jeżeli chcemy nie dopuścić wsi polskiej do nędzy i do bankructwa, jeżeli chcemy zastosować środki, któreby nietylko powstrzymały spadek cen produktów rolniczych, lecz podniosły je do poziomu

pozwalającego na pokrycie kosztów prowadzenia gospodarstwa i utrzymania rodziny, to musimy przede wszystkim wyjaśnić przyczyny, które do spadku cen doprowadziły, bo jedynie dopiero wówczas zdolamy ustalić środki, przy pomocy których można usunąć, opanować, a przynajmniej złagodzić skutki klęski, jaka spadła na nasze rolnictwo.

Najdotkliwszą bolączką naszego rolnictwa jest dzisiaj, jak wiadomo, niesłychanie dotkliwy spadek cen zbóż. Jeżeli chcemy poznać przyczyny tego zjawiska, to przede wszystkim musimy dać odpowiedź na pytanie, czy ceny zboża obniżyły się tylko wyłącznie w Polsce, czy też spadły jednocześnie i w innych krajach. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, załączamy poniżej tablicę, w której zestawiliśmy ceny czterech głównych zbóż dla różnych krajów w poszczególnych latach gospodarczych, poczynając od roku 1926/27, a kończąc na 1928/29. Ponadto podaliśmy jeszcze ceny z grudnia 1929 r., a więc z ostatniego miesiąca ub. roku kalendarzowego.

Ceny w złotych za 100 kg.

lata i miesiące	Warszawa	N. Jork	Liverpool	Berlin	Paryż	Praga
p s z e n i c a						
1926/7	53,23	52 09	57.11	59,79	59,18	61,76
1927/8	53,76	49,95	57,96	52,92	56,74	59,55
1928/9	47,79	42,72	46,46	46,27	54,02	48,67
1929 XII	39,48	43'92	46,34	51,50	49,31	43,30
ż y t o						
1926/7	41,87	41,06	—	51,48	47,97	53,57
1927/8	43,77	43,73	—	53,05	47,12	59,82
1928/9	34,54	39,32	—	43,48	44,77	44,66
1929 XII	24,84	40,03	—	36,33	30,35	31,75
j e c z m i e ń						
1926/7	38,98	—	46,53	50,38	43,88	48,00
1927/8	44 75	—	56,23	53,12	47,19	56,87
1928/9	36,52	32,73	—	48,97	46,55	46 27
1929 XII	28,22	30,57	—	41 61	35,42	35 01
o w i e s						
1926/7	35,92	37,73	40,39	44,12	35,69	42,78
1927/8	41,49	41,77	45,87	48,23	40,76	48,40
1928/9	34,99	38,21	42,30	42,47	42,27	43,15
1929 XII	24,08	33,49	34,72	32,72	30,97	28, 1

Tablica ta mówi nam, co następuje. Ceny pszenicy wynosiły w Warszawie przeciętnie w roku gospodarczym 1926/27 i 1927/28, a więc w latach pomysłnych dla rolnictwa 53 złote. W ubiegłym roku gospodarczym 1928/29 ceny stopniowo spadały i wyniosły przeciętnie za cały rok 47 zł. Bieżący rok gospodarczy zaczęliśmy w sierpniu ceną, która wynosiła również 47 zł., ale w grudniu cena notowana na giełdzie warszawskiej spadła już do 39 zł. W porównaniu więc do cen, jakie były u nas w okresie dwóch pomysłnych dla rolnictwa lat, cena pszenicy spadła w grudniu ubiegłego roku o całych 14 złotych. Dla Ameryki Północnej podajemy ceny według notowań w Nowym Jorku. W roku 1926/27 cena pszenicy wynosiła tam przeciętnie 52 zł., a w następnym roku 1927/28 — 49 zł. Przeciętna cena w ciągu tych dwóch lat wyniosła więc 50 zł. 50 gr. W następnym roku 1928/29 cena spadła, wynosząc tylko 42 zł., a w ostatnim miesiącu grudnia 1929 r. ceny utrzymywały się na poziomie nieco wyższym, wynosząc 43 złote. Porównując ceny grudniowe z przeciętną ceną, jaka panowała w okresie 1926/7 i 1927/8, widzimy, że cena spadła o 7 zł. 50 gr., a więc spadek cen pszenicy był znacznie mniejszy, niż w Polsce. W Anglii według notowań giełdy w Liverpoolu ceny pszenicy w roku 1926/27 wynosiły 57 zł.; w roku 1927/28 — 51 zł., a więc średnia cena dla tych dwóch lat wynosiła 54 zł. W roku 1928/29 przeciętna cena wynosiła 46 zł. i tyleż wynosiła cena w grudniu ub. roku. Cena grudniowa obniżyła się więc w porównaniu z przeciętną ceną w okresie 1926/7—1927/8 o 8 zł. W Berlinie cena pszenicy w roku 1926/27 wynosiła 58 zł., a w roku 1927/28 52 zł., a więc średnio 55 zł. W następnym roku 1928/29 cena ta spadła do poziomu 46 zł., a w grudniu ubiegłego roku cena wynosiła 51 zł. A więc w porównaniu z przeciętną ceną dla wspomnianych wyżej dwóch lat cena spadła tylko o 4 zł. W Paryżu w 1926/27 cena pszenicy wynosiła 59 zł., w 1927/28 — 56 zł. A więc średnio 57,5 zł. W roku 1928/29 cena obniżyła się mocno, wynosząc 54 zł., a w grudniu r. ub. 49. Cena z grudnia r. ub. była więc niższą od ceny przeciętnej poprzednich dwóch lat o 8,50 zł. Wreszcie w Pradze Czeskiej przeciętna cena w r. 1926/27 wynosiła 61 zł., a przeciętna cena 1927/28 — 59 zł., średnio więc ceny w ciągu tych dwóch lat wynosiły 60 zł. W 1927/28 roku ceny spadły do 48 zł., a w grudniu 1928/29 r. do 43 zł. Cena grudniowa z 1929 roku jest więc niższa od przeciętnej ceny w r. 1926/27 i 1927/28 o całe 17 zł.

Z powyższego wynika, że ceny pszenicy spadły najsilniej w Czechosłowacji, oraz w Polsce. Ceny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Anglii i Francji spadły również, ale w znacznie słabszym stopniu niż na naszym rynku.

Co się tyczy żyta, to przeciętna cena tego zboża wynosiła w Warszawie w r. 1926/27 — 41 zł., a w następnym roku 43 zł. Przeciętna więc cena w tych dwóch pomysłnych dla rolnictwa latach wynosiła 42 zł. W ciągu ostatniego roku 1928/29 cena żyta, podobnie jak i cena pszenicy, spadła i wyniosła przeciętnie w całym roku 34 zł. W bieżącym roku gospodarczym spadek cen żyta trwał nadal i był tak silnym, że przeciętna cena w grudniu wyniosła 24 zł. Ceny w grudniu w Warszawie były więc o 18 zł. niższe od przeciętnych cen, jakie istniały w Warszawie w latach gospodarczych 1926/27 i 1927/28. W Ameryce

Północnej według notowań w Nowym Jorku cena żyta wynosiła w r. 1926/27 41 zł. W ubiegłym roku gospodarczym 1928/29 obniżyła się nieco, dochodząc do 39 zł. i utrzymała się mniej więcej na tym samym poziomie, gdyż w grudniu 1929 r. wynosiła 40 zł. Tak więc cena w grudniu w Ameryce była tylko o 2 zł. niższą od przeciętnej ceny, jaka istniała w roku 1926/27 i 1927/28. W Berlinie w r. 1926/27 cena żyta wynosiła 51 zł., a w roku 1927/28 — 53 zł. Średnio dla tych dwóch lat cena ukształtowała się na poziomie 52 zł. W roku 1928/29 cena żyta spadła dość znacznie, dochodząc do 43 zł., a spadek ten trwa i nadal w bieżącym roku gospodarczym tak, że w grudniu ub. roku notowano żyto już tylko po 36 zł. Cena z grudnia 1929 r. była więc niższa od przeciętnej ceny w r. 1926/27 i 1927/28 o całe 16 zł. W Paryżu cena w latach 1926/27 i 1927/28 wynosiła 47 zł. W następnym roku 1928/29 cena ta spadła do 44 zł., a w grudniu 1929 r. obniżyła się do 30 zł., a więc cena w grudniu 1929 r. była o 17 zł. niższą od przeciętnej ceny za lata 1926/27 i 1927/28. Wreszcie w Pradze Czeskiej przeciętna cena w r. 1926/27 wynosiła 53 zł., a w roku 1927/28 — 59 zł., a więc średnio za te dwa lata — 56 zł. W ubiegłym roku gospodarczym 1928/29 cena ta spadła do 44 zł., a w grudniu ub. roku do 31 zł. Cena z grudnia ub. roku obniżyła się więc w porównaniu ze średnią ceną za rok 1926/27 i 1927/28 o całych 25 zł. Dochodzimy zatem do wniosku, że ceny żyta na giełdach europejskich spadły w jeszcze silniejszym stopniu niż ceny pszenicy. Zniżka ta uwydatniła się najsilniej w Czechosłowacji, na drugim miejscu idzie Polska, na trzecim Niemcy, a dalej Francja. W przeciwstawieniu do cen na rynku europejskim ceny w Ameryce spadły bardzo nieznacznie, bo ceny w Nowym Jorku w grudniu 1929 r. były zaledwie o 2 zł. niższe od przeciętnych cen za lata 1926/27 i 1927/28.

Porównując w ten sam sposób ceny jęczmienia, widzimy, że ceny tego zboża w grudniu ub. roku były niższe od przeciętnej ceny za rok gospodarczy 1926/27 i 1927/28 w Warszawie o 13 zł., w Berlinie o 10 zł. 50 gr., w Pradze Czeskiej o 17 zł. Najsilniej spadły ceny w Pradze Czeskiej, później w Polsce, nieco mniej w Berlinie.

Przeprowadzając ten sam rachunek dla owsa, dochodzimy do następujących wyników: cena w grudniu ub. roku była niższą od przeciętnej ceny za lata 1926/27 i 1927/28 w Warszawie o 14 zł., w Nowym Jorku o 6 zł., w Liverpoolu o 7,5 zł., w Berlinie o 16 zł., w Paryżu o 7,5 zł. i w Pradze Czeskiej o 17 zł. Najsilniej więc spadła cena w Pradze Czeskiej, w Berlinie oraz w Polsce.

Z powyższego porównania cen, jakie istniały w różnych krajach w tych samych okresach czasu, wynika, że ceny zboża spadły nietylko w Polsce, ale i w innych krajach. Spadek cen zbóż jest zatem zjawiskiem ogólnie - światowym. Spadek ten w niektórych krajach, jak naprz. w Czechosłowacji, był nawet silniejszy, jak w Polsce. Pomimo to jednak Polska jest krajem, w którym ceny zboża są niższe od cen w tych krajach, jakie omawialiśmy powyżej, a więc nietylko niższe od cen, jakie są płacone w Europie, a więc w Anglii, w Niemczech, we Francji, w Czechosłowacji, ale nawet niższe od cen płaconych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jakie przyczyny wpłynęły na to, że ceny zboża

spadły tak silnie na całym świecie? Wszyscy uczeni, którzy się zajmowali tem zagadnieniem są zgodni w tem, że spadek cen zboża jest wywołany dwiema przyczynami. Z jednej strony zmniejszeniem spożycia, a z drugiej strony zwiększeniem produkcji.

Zmniejszenie spożycia jest oczywiście tylko względne. Ludność kuli ziemskiej wzrasta wydatnie z roku na rok, a więc corocznie potrzeba większej ilości zboża na wyżywienie tej ludności. Zmienił się jednak sposób odżywiania szerokich mas. Podczas wojny miliony ludzi było oderwanych od zwykłej pracy zarobkowej i długie lata spędzało w wojsku, gdzie przyzwyczaili się do jedzenia mięsa w znacznie większych niż dawniej ilościach. Wzrosły wogóle wymagania ludności ogromnej większości cywilizowanych krajów w zakresie odżywiania się. Ludzie spożywają dzisiaj mniej pokarmów roślinnych i mącznych, a natomiast więcej pokarmów pochodzenia zwierzęcego, a więc nabiału, jaj, mięsa, tłuszczów w porównaniu z tem, co miało miejsce przed dwudziestu, trzydziestu laty. Jakkolwiek więc liczba ludności na kuli ziemskiej wzrasta, to jednak spożycie zbóż zwłaszcza chlebowych wzrasta znacznie powolniej.

Jednocześnie produkcja zbóż na świecie wzrasta bardzo szybko. Świeże doświadczenia wojny dały naukę, że tylko te państwa mogą prowadzić i wygrywać wojny, które mają nie tylko dobre zaopatrzoną i zorganizowaną armję, ale które mają ponadto zapewnioną dostateczną ilość środków spożywczych własnej rodzimej produkcji. Podczas pokoju mogą bowiem pomyślnie istnieć i rozwijać się kraje, które mają małą produkcję rolniczą, i które znaczną część środków potrzebnych dla wyżywienia swej ludności sprowadzają z zagranicy. W razie wojny wóz tych niezbędnych artykułów żywnościowych może być przerwany i wówczas grozi klęska głodu. Z tych też powodów cały szereg krajów Europy podjął w ostatnich latach wysiłki, nad podniesieniem własnej produkcji rolniczej, w szczególności produkcji zboża do tego poziomu, aby osiągnąć pełną samowystarczalność, co jest jednym z warunków bezpieczeństwa i niezależności na wypadek zawieruchy wojennej.

Do powiększania produkcji rolniczej skłaniały również i te zmiany, jakie zaszły na skutek wielkiej wojny w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Przed wojną znaczna część krajów zachodniej i środkowej Europy opierała swe życie gospodarcze na rozwoju przemysłu. Środkowa i Zachodnia Europa była jakgdyby wielką fabryką, która wysyłała wyprodukowane artykuły przemysłowe na świat cały, a wzamian za to sprowadzają z zagranicy niezbędne do wyżywienia produkty rolnicze. Po wojnie stosunki się zmieniły. Ogromna większość krajów Europy ucierpiała dotkliwie na skutek wojny. Ludność zbiedniała i zapotrzebowanie na materiały przemysłowe zmniejszyło się znacznie. Jednocześnie w rozległych krajach Ameryki, Azji i Afryki, które dawniej były jedynie odbiorcami towarów europejskich, pobudowano własne fabryki i zakłady przemysłowe, które zaczynają robić coraz silniejszą konkurencję wytworom przemysłu europejskiego. Na skutek tego w silnie uprzemysłowionych krajach Ameryki i Europy środkowej i zachodniej musiano ograniczać produkcję w zakładach przemysłowych, na skutek czego zaczęła szybko wzrastać liczba bezrobotnych,

którzy dawniej byli zatrudnieni w przemyśle. Zmniejszenie wywozu artykułów przemysłowych groziło zachwianiem bilansu handlowego i kryzysem pieniężnym. Wobec tego cały szereg krajów zachodniej i środkowej Europy zaczął dążyć do podniesienia produkcji rolnej ze względów ekonomicznych aby zatrudnić na roli tych, którzy utracili pracę w fabrykach, aby zmniejszenie wywozu towarów przemysłowych zrównoważyć zmniejszonym przywozem artykułów spożywczych.

Te starania o podniesienie produkcji rolniczej zapomocą zwiększenia zużycia nawozów sztucznych i stosowania bardziej intensywnych metod wytwórczości dały w wielu krajach w szybkim czasie znaczne podniesienie zbiorów, co jednak stało się przyczyną katastrofy, która dotknęła rolnictwo całej kuli ziemskiej. Produkcja zbóż na całym świecie zaczęła bowiem wzrastać tak szybko, że przewyższała znacznie potrzeby spożycia, na skutek czego zaczęły się gromadzić z roku na rok coraz większe zapasy zboża, a w ślad za tem musiały spadać ceny, podobnie jak to się dzieje z każdym towarem, gdy podaż danego towaru na rynku przez producentów jest większa od popytu na ten towar ze strony spożyciwców.

Wynikający z powyżej wskazanych przyczyn nadmiar zboża na rynkach światowych uwydatnił się szczególnie jaskrawo po niezwykle urodzajnym na całym świecie 1928 roku. O niebywale wysokich zbiorach, jakie miało rolnictwo w 1928 roku, świadczą następujące liczby. Przeciętny zbiór pszenicy na świecie dla 5 lat od 1923 do 1927 r. wynosił 840 milionów kwintali, a w 1928 r. 944,4 milj. kwintali, a więc o 104,4 milj. kwintali więcej. Przeciętny zbiór żyta wynosił na świecie w ciągu tych 5 lat 219,2 milj. a w r. 1928 240 milj. q., a więc o 20,8 milj. q. więcej. Światowy zbiór jęczmienia wynosił przeciętnie w okresie tych 5 lat 239,7 milj. q., a w r. 1928 305,6 milj. q.; a więc o 65,9 milj. q. więcej. Wreszcie przeciętny zbiór owsa wynosił przeciętnie w okresie wspomnianych 5 lat 485,8 q. a w 1928 r. 524,1 milj. q., a więc o 38,3 milj. q. więcej. Wobec tego jest rzeczą zrozumiałą, że ten niesłychanie urodzajny 1928 rok pozostawił po sobie w spadku olbrzymie zapasy zboża, które pozostały na następne lata. Zapasy te są tak wielkie, że dla samej tylko pszenicy wynosiły w dn. 1 sierpnia 1929 r. ok 115 milj. kwintali. Zapasy te ciążyą na światowym rynku zbożowym i duszą ceny zboża, obniżając je do poziomu niepokrywającego kosztów produkcji. Wprawdzie urodzaj zbóż w r. 1929, a zwłaszcza pszenicy i owsa był niższy, niż w roku 1928, na skutek czego zapasy, jakie nam pozostały w r. 1928, zostaną nieco zmniejszone, ale pomimo to będą one jeszcze bardzo znaczne i będą nadal wpływały zniżkowo na ceny zbóż.

Spadek cen zboża i w Polsce i na rynkach światowych jest zatem skutkiem nadmiernego zwiększenia produkcji. Wywołany spadkiem cen kryzys rolniczy będzie więc trwał tak długo, dopóki na skutek zmniejszenia produkcji a zwiększenia spożycia nie zostanie przywrócona równowaga pomiędzy popytem i podażą zboża na rynkach światowych.

Z zabójczemi dla rolnictwa skutkami katastrofalnego spadku cen zboża starają się walczyć różne państwa zapomocą tych środków, jakie daje polityka ekonomiczna.

Jerzy Gościcki.

Przywóz i wywóz paszy w Polsce

W ubiegłym roku gospodarczym 1928/29 Polska przywoziła z zagranicy w okrągłej liczbie pół miliona kwintali paszy (głównie kukurydzy i makuchów), a wywoziła dwa miliony kwintali różnej paszy, przeważnie otrąb żytnich i pszennych.

Nadwyżka zatem wywozu paszy z Polski nad jej przywozem wynosi okrągło półtora miliona kwintali, czyli 150 milionów kilogramów — cyfra, jak na jeden gospodarczy rok wcale pokaźna.

Czy jednak wywóz paszy z Polski, ściślej mówiąc, wywóz otrąb jest dobry dla naszej gospodarki? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba przede wszystkim zbadać, co właściwie Polska w swoich otrąbach zagranicę wywozi.

Polska w otrąbach wywozi przyrodzone zasoby swej ziemi, które czerpie na wytworzenie ziarna rosnąca na niej roślina. Zasoby te, przy przemiale ziarna odnajdujemy w małej tylko części w mące, większa ich część pozostaje w otrąbach.

Obliczono, że w każdej tonnie żytnich otrąb znajduje się 27 kg. azotu, 20 kg. fosforu i 15 kg. potasu, wszystko to zaczerpnięto z roli i wywieziono zagranicę.

Z wywiezionych otrąb duży zasób składników odżywczych dla roślin, musimy wyrównać przez wprowadzenie nawozów sztucznych.

Obliczono, że przywóz z zagranicy 170 kg. saletry chilijskiej, 100 kg. tomasyny belgijskiej i 60 kg. potasowej soli strassburskiej, pokrywa wywóz 27 kg. azotu, 20 kg. fosforu i 15 kg. potasu w tonnie żytnich otrąb.

Mając te dane możemy teraz obrachować, jaki to robimy interes, wywożąc żytnie otrąby, a przywożąc odpowiednią ilość sztucznych nawozów.

Obrachunek prosty: Polska obecnie sprzedaje tonnę otrąb żytnich za 140 złotych z tego zostawić musi zagranicą na kupno sztucznych nawozów 136 złotych, więc na czysto z wymiany otrąb żytnich na sztuczne nawozy przypływa do Polski z każdej tonny otrąb złota na 4 złote.

Gdyby w nadwyżce wywozu paszy $1\frac{1}{2}$ mil. kwintali były same tylko żytnie otrąby, to gospodarce Polski stąd przybyłoby złota za 600 tys. złotych, co wobec braku kapitału u nas, posiada znaczenie nie małe.

Jakkolwiek więc powyższe cyfry mówią, że wywóz otrąb z Polski jest przy obecnych cenach korzystny dla polskiej gospodarki, to jednak nie można nazwać go dobrym interesem, bo na otrąbach, wogóle na paszy, można zrobić inny, daleko lepszy interes.

Jeżeli bowiem paszę, zamiast wysyłać zagranicę w stanie surowym, przerobimy na masło i mięso i przerobione z paszy produkty wyślemy zagranicę, to robimy bez porównania lepszy interes.

Zwierzęta bowiem, przerabiając paszę na mleko lub mięso, nie biorą z niej wszystkiego, nie biorą zatem wszystkiego zawartego w niej azotu, fosforu i potasu, a tylko część i to mniejsza — a zatem większa część tych zasobów przechodzi z paszy w nawóz stajenny.

Zamiast wywiezionej tonny surowych otrąb wywieźć wyprodukowane z niej mięso — wywieziemy w niem połowę zawartych w tonnie żytnich otrąb

zasobów roli t. j. $13\frac{1}{2}$ kg. azotu, 10 kg. fosforu i $7\frac{1}{2}$ kg. potasu i tyleż tych zasobów pozostaje w domu w postaci nawozu stajennego.

Jeżeli przy wywozie surowych otrąb otrzymujemy z tonny 140 zł., a z przerobionych 200 zł., to w pierwszym wypadku na sztuczne nawozy musimy zostawić zagranicą 136 zł., a w drugim tylko 68 złotych, czyli z wywozu tonny surowca, otrąb żytnich, przypływa do Polski 4 złote, a z przerobionych — 132 złotych w złocie.

Jeżeli zatem wywóz $1\frac{1}{2}$ mil. kwintali otrąb żytnich surowych daje gospodarce Polskiej przypływ 600 tys. złotych w złocie z zagranicy, to ten sam wywóz otrąb w przerobionym stanie, powiększa ten przypływ do 19 mil. 800 tys. złotych w złocie.

Korzyści z wywozu paszy w stanie przerobionym zamiast w surowym są tu tak wyraźne i oczywiste, że państwowy rozum gospodarczy, który kieruje całym gospodarstwem życiem Polski, musi postawić sobie jako zadanie nie tylko dojść do tego, by zamiast wywozu półtora miliona kwintali paszy z Polski wywozić wyrobione z niej produkty hodowli, ale pójść zawsze dalej: przywozić paszę, a wysyłać przerobione z niej masło i mięso zagranicę, aby przez to wzbogacić zasoby naszej ziemi.

Nawozić ją bowiem można również dobrze przez kupno sztucznych nawozów jak przez kupno paszy — i tylko od cen produktów hodowli zależy, który sposób nawożenia jest tańszy.

Żebyśmy jednak to zadanie rozwiązali, żebyśmy z kraju wywożącego paszę stali się krajem ją przywożącym — potrzebne są trzy rzeczy: **odpowiednia gospodarcza polityka rządu**, której celem będzie utrzymanie cen produktów hodowli na możliwie wysokim poziomie, **organizacja zbytu tych produktów**, która rolnikowi da najlepsze rynkowe ceny tych produktów i nareszcie **umiejętność hodowli**. Z paszą bowiem jest jak z pieniędzmi — można je zużyć bezużytecznie, można i korzystnie.

Że się do tego celu dochodzi, łatwo można wykazać na przykładzie Niemiec, porównyując je z nami.

Spożycie zboża chlebowego, żyta i pszenicy razem, na głowę ludności w Niemczech i w Polsce jest prawie jednakowe, natomiast ogromna jest różnica w spożyciu paszy. My wywozimy paszę; przewyżka wywozu nad przewozem wynosi rocznie $1\frac{1}{2}$ mil. kwintali. Niemcy zaś przywożą paszę, (kukurydzę, jęczmień pastewny, makuchy, otrąby) ogółem 65 mil. kwintali. Jeżeli do tego doliczymy 5 mil. kwintali otrąb pszennych, przemielanych w Niemczech z przywozu 20 mil. kwintali pszenicy dla wyżywienia ludności, to ogółem przywóz paszy wynosi 70 mil. kwintali.

W tej paszy Niemcy przywieźli miliony kwintali azotu, fosforu i potasu z zasobów cudzej ziemi, które z nawozem stajennym wprowadziły do własnej.

Co najważniejsze, rolnictwo niemieckie wprowadziło je do swojej roli dużo mniejszym kosztem, niż to wymagało kupno sztucznych nawozów — a przy odpowiednich cenach produktów hodowli, za darmo prawie.

Kupując więc sztuczne nawozy, a jednocześnie w tak wielkich ilościach paszę, niemieckie gospodarstwo tak wzbogaciło swoje ziemie, że kiedy przed wojną produkcja żyta nie wystarczała na potrzeby ludności Niemiec, to dziś mają go za dużo.

Stary Wojtek.

Starania o oziminy

Każdy z nas prawie od jesieni do wiosny codziennie niemal powtarza sobie pytanie: jak też oziminy wyjdą z zimy? Pomimo jednak, że troska ta z myśli nam nie schodzi, zamało naogół oziminy się opiekujemy, rozumując, że skorośmy oziminy zasiali jak potrzeba, to zrobiliśmy wszystko co do nas należy, a będzie co Bóg da.

Bez wątpienia, że sprzyjająca pogoda ma znaczenie decydujące dla pomyślnego przezimowania ozimin, jednak i nasze starania mają swą wartość i dużo mogą nieraz dopomóc, a nieraz i oziminy uratować.

Zimą w czasie odwilży należy pola obchodzić i sprawdzać czy woda oddziałuje bródami i rowami. Złe jest bardzo, jeśli woda się na polu gromadzi, tworząc na oziminy kałuże, bo napewno zboże w tym miejscu wymięknie. Gdy tylko zauważymy taką kałużę, to należy natychmiast spuścić ją do bródki lub rowu. Uważać też trzeba, czy woda przegonami dobrze spływa i czy nigdzie się nie zatrzymuje. Wielu gospodarzy nie docenia tego, jakie znaczenie mają te drobne napozór zabiegi, które kosztują tak mało pracy. Ileż to razy widzi się, jadąc polami, wielkie, porozlewane kałuże, które smutne świadectwo dają o właścicielach tych pól.

Gdy raptem mróz chwyci, kałuże takie zamarzają, tworząc skorupę lodową, zgubną dla ozimin, bo pod nią zboże łatwo bardzo może wyprzeć. To też, o ile skorupa taka się utworzyła, należy ją jak najprędzej zniszczyć, krusząc ją broną, radłem lub znacznikiem, albo puszczając konie.

Im ziemia jest mniej przepuszczalna, tem łatwiej tworzą się na powierzchni kałuże, to też specjalną uwagę na oziminy trzeba zwracać na glebach ciężkich i nieprzepuszczalnych. Wiosną często się zdarza na glebach lżejszych, że wiatry albo woda оголаją korzenie z ziemi. Wtedy należy natychmiast oziminy przykrywać gładkim wałkiem, aby uchronić korzenie od wyschnięcia. Na ziemiach zaś cięższych przede wszystkim zwrócić trzeba uwagę — podobnie jak i w zimie — na wodę, aby nie stała na polu w kałużach.

Gdzie ozimina jest gęsta i wybujała tam często widzimy z wiosną jakby kożuch z martwych liści i pleśni śniegowej. Wtedy na gwałt trzeba bronoować, aby ten kożuch zniszczyć i glebę przewietrzyć, a rośliny pobudzić do bujniejszego krzewienia.

Zdarza się jednak czasem, że gospodarz zrobił wszystko, co do niego należało, a pomimo to z powodu niekorzystnych warunków, oziminy wyszły bardzo słabe z zimy. Trzeba się wówczas obejrzeć za ratunkiem.

Najskuteczniejszym lekarstwem będzie zasilenie ozimin szybko działającym nawozem azotowym, który nie zatrzymując się na powierzchni gleby, od razu dostaje się do korzeni. Rośliny osłabione i wycieńczone zostają w ten sposób pobudzone do szybszego rozwoju, do krzewienia się i korzenienia.

Do celu tego nadają się wszystkie saletry, gdyż zawierają one azot w postaci łatwo i prędko dostępnej dla roślin. Od szeregu lat dla pobudzenia ozimin do życia używano saletry chilijskiej, której korzystne działanie nie ulega wątpliwości — ma ona jednak tę wadę, że jest bardzo droga, a przytem jest zagranicznego pochodzenia. Obecnie jesteśmy

w tem szczęśliwem położeniu, że mamy krajowe saletry, tańsze, a również skutecznie działające. Ci, którzy próbowali używać saletry chorzowskiej „Nitrofos” wiedzą jak zbawiennie działa ona na uszkodzone oziminy.

Saletra ta zawiera połowę azotu w postaci saletrzaney (takiej jak w saletrze chilijskiej) połowę zaś w postaci t. zw. amonowej takiej, jak w siarczanie amonu. Azot znajdujący się w postaci saletry dostaje się natychmiast do korzeni i pobudza roślinę do życia. Jest to więc pokarm od razu gotowy do użytku. Druga zaś połowa azotu w postaci amonowej zostaje zatrzymana przez ziemię i powoli pod wpływem bakteryj, gleby przechodzi w formę saletrzaną, dostarczając roślinom pokarmu w dalszych okresach rozwoju. Azot w postaci amonowej przez to, że jest jakby związany z ziemią, nie może być wyofukany, co jest właściwością bardzo cenną.

Saletrę chorzowską daje się pogłównie w ilości 100 — 150 kg. na ha.

W ostatnich czasach pojawiła się na rynku jeszcze jedna saletra, a mianowicie saletra sodowa syntetyczna, produkowana w Chorzowie. Nawóz ten zawiera azot w postaci azotanu sodowego, takiego samego, jak w saletrze chilijskiej. Doświadczeń z saletrą tą mamy jeszcze niewiele, te jednak które są, świadczą o jej wysokiej wartości nawozowej. Z doświadczeń dr. Kosińskiego nad burakami cukrowymi wynika, że saletra sodowa syntetyczna „góruje nawet nad chilijską”.

Ze względu na to, że azot w saletrze sodowej znajduje się w postaci, która może być od razu pobrana przez rośliny, użycie saletry sodowej do pogłównego zasilania ozimin jest bardzo wskazane.

O ile chodzi nam nietylko o ratowanie ozimin, co o dostarczenie pokarmu azotowego, któryby zasiliał rośliny stopniowo przez cały czas rozwoju, to wówczas zastosować możemy azotniak. Z powodu gryzących właściwości azotniaku wskazaniem jest zachowanie pewnych ostrożności. Przede wszystkim nie należy sypać azotniaku na rolę zmarzniętą lub na śnieg, gdyż wytwarza się wówczas ług, który nie mogąc wsiąknąć w ziemię niszczy rośliny. Również nie można sypać azotniaku po deszczu lub rosie, bo wówczas przylega do mokrych liści i uszkadza je.

Dotychczas radzono, by stosować azotniak wczesną wiosną, gdy ziemia już odmarznie i trochę obeschnie, a wegetacja jeszcze nie ruszyła. Jednak w praktyce niezmiernie trudno jest taką chwilę uchwycić i dlatego radzimy stosować azotniak nieco później, gdy oziminy już dobrze ruszą i wzmocnią się, by mogły lepiej przetrzymać częściowe uszkodzenie liści, wywołane przez azotniak. Uszkodzenie to minie po kilku dniach, a rośliny zasilone azotem szybko zaczną się rozwijać.

Karol Brona.



Ochrona roślin

Wczesną wiosną, gdy śnieg na polach zaczyna topnieć, żyta ozime bardzo często pokrywają się puszystą pleśnią, t. zw. pleśnią śniegową. Jest to pleśń grzyba pasożytnego. Pasożyt ten opanowuje żyto we wszystkich okresach rozwoju, szczególnie jednak niebezpiecznym staje się przed wiosną. Młode roślinki pod wpływem pleśni całkowicie giną. Trzeba zaznaczyć jednak, że grzyb ten nie występuje zwykle na całym polu, a miejscami. Sama pleśń przy cieplejszym i suchszym podmuchu wiatru szybko ginie i często rolnik może jej nawet nie zauważyć. Rośliny opanowane przez pleśń giną bezpowrotnie, a zatem przy pojawieniu się choroby należy myśleć tylko o roślinach zdrowych, jeszcze przez nią nieopanowanych, aby dobrze się rozwijały i wydały możliwie największy plon. Wystąpienie pleśni śniegowej winno też przekonać rolnika, że ziarno przed siewem należy sprawdzać nie tylko co do siły kiełkowania, ale i co do zdrowotności.

Ziarno z zarodnikami grzyba winno być poddawane zaprawianiu środkami grzybobójczymi.

Walka z pleśnią śniegową sprowadza się zatem do wczesnego bronowania ozimin na wiosnę; do nawożenia pola kainitem, gdy już temperatura powietrza jest powyżej 3°C. (Kainitu używa się jakieś 6 q. na ha); do wysiewania ziarna zupełnie zdrowego, lub też odkażonego przed samym siewem, środkami, stosowanymi do zwalczania śnieci, lub gównia (siarczan miedzi, formalina).

W okresie zimowym rolnik winien usunąć wszystkie krzewy berberysu, jakie są na jego polu, lub w pobliżu pola. Istnieje już rozporządzenie ministra o konieczności niszczenia berberysu. Im mniej będziemy mieli berberysu, tem mniej będą zboża nasze cierpieły od rdzy.

W okresie zimowym winien też rolnik przygotować się do siewów wiosennych i odpowiednio przygotować się do wykonania zaprawiania ziarna, gdyby istniało przypuszczenie, że ziarno pochodzi z pola na którym występowała śnieć, lub gównia. W sprawach zabezpieczenia roślin uprawnych przed chorobami i szkodnikami rolnicy, czy też kółka rolnicze zawsze mogą zasięgnąć rady w Stacji Ochrony Roślin, działającej na danym terenie.

Dr. Wł. Gorjaczkowski.

Zakładanie kup kompostowych

Każde gospodarstwo posiada różnego rodzaju odpadki. Mamy więc z mieszkań codziennie wymiatane śmiecie, popiół z pieców, wody wylewane z mydlinami, wody od płukania mięsa, lub innych środków wyżywienia, pomyje, niezdatne do żywienia trzody, sadze z komina, tynk ze ścian, resztki wapna, trociny włosy, kości i t. p. W obejściu zaś gospodarskiem natrafimy na rogi, kopyta, padlinę, zepsutą paszę, chwasty, odpadki od przerobu lnu, konopi, odchody ludzkie, szypuły z pierza i pierze

niezdatne na pościel. O ile wyrzemy dalej, to zobaczymy na obejściu błoto zeszkrobane z podwórza, drogi czy rowu.

Wszystkie te odpadki przeważnie się marnują. Nie mamy zmysłu oszczędzania i ta nasza wada wylazi tu na wierzch, gdyż trudno idzie namawianie gospodarzy do robienia stosów kompostowych z odpadków.

A odpadki te, nie zbierane na kupy kompostowe, stają się źródłem zarazy, gdyż są to pożywki dla bakterji chorobotwórczych, które przenoszą się na ludzi i powodują różne zaraźliwe choroby.

Tymczasem odpadki, zgromadzone na kupy kompostowe i odpowiednio przygotowywane i przetwarzane stają się bardzo pożytecznymi przy nawożeniu naszych zaniedbanych łąk, ogrodów i pól.

Aby sobie ułatwić gromadzenie materiałów kompostowych musimy zacząć od przygotowania beczki np. po superfosfacie do zbierania popiołu.

Beczkę tę ustawiamy zwykle przy domu. Do zbierania płynów szukujemy beczkę nie przeciekającą. Do zbierania śmieci musi być również ustawiona skrzynka w pobliżu mieszkania.

Przygotowanie skrzyni i beczek do odpadków ułatwia znacznie robotę, gdyż nie zawsze znajdzie się gospodyni, która zechce chodzić z temi odpadkami do nieco oddalonego stosu kompostowego.

Wszystkie odpadki z gospodarstwa wywozimy co jakiś czas na stosy kompostowe, które urządzamy w takim miejscu, aby nie przeszkadzały biegowi prac w gospodarstwie, a więc gdzieś poza stodołą, lub między budynkami, zważając równocześnie, aby wody deszczowe, spływające z dachów nie dostawały się do kup kompostowych i nie ługowały z nich materiałów odżywczych.

Kupy kompostowe urządzamy na powierzchni ziemi równo splantowanej. Forma stosu kompostowego powinna mieć formę pryzmy.

Pryzma jest u dołu szersza, a u góry węższa i tak długa, na ile mamy materiału do pomieszczenia. Jest to forma, mająca największą powierzchnię zetknięcia się z powietrzem. O ile posiadamy materiały bardzo różniące się między sobą pod względem szybkości, rozkładu, to robimy dwa stosy kompostowe i w jednym składamy łatwiej rozkładające się materiały, a w drugim trudniej.

Zabezpieczenie to robimy dlatego, aby nie narażać się na straty z powodu niemożności użycia kompostu, w którym połowa materiałów jest już gotowa do użytku, a druga jeszcze nie.

Rogi, włosy, kości, rozkładają się trudno i dlatego należy je poprzednio zmieszać z wapnem i dopiero po kilku tygodniach umieścić w stosie kompostowym. Należy również zwrócić uwagę na odchody ludzkie, które przeważnie ulegają zmarowaniu.

W gospodarstwach dziś już z nakazu władz są urządzane ustępy, lecz w wielu wypadkach z ustępów tych nie korzysta się. Ustępy są zbudowane na pokaz dla władz, a funkcje naturalne załatwia się w sposób tradycyjny.

Ustęp należy zbudować w ten sposób, aby stałe i płynne odchody nie marnowały się. W tym celu robimy skrzynki z desek, wybijamy blachą i w miarę

napelniania skrzynki przesypujemy zawartość mialkim torfem. Proszek torfowy powinien być w ustępie, aby każdy korzystający z ustępu miał go pod ręką do zasypywania odchodów. Napelnioną skrzynkę z odchodami zanosimy na stos kompostowy i tam rozrzucamy równo, przysypując innemi odpadkami.

Wartość odchodów ludzkich jest bardzo duża. Średnio człowiek wydziela na dobę około 133 gr. odchodów stałych i 1200 gr. płynnych, które zawierają:

	W odchodach stałych	W odchodach płynnych
Kwasu fosforowego	1,35 „	1,78 „
Tlenku potasu	0,64 „	2,29 „
Popiołu	4,5 „	14 „
Azotu	2 „	12 „
Substancji suchej	25 gr.	50 gr.

Z analizy widzimy, że większa część azotu zawarta jest w odchodach płynnych.

Przytoczyłem analizę odchodów ludzkich, aby rolnik zastanowił się nad tem, co ma u siebie prawie za darmo, a co zwykle ginie bez pożytku dla roślin.

W Chinach odchody ludzkie są szanowane i z wielką starannością gromadzone. Rozumni ludzie u nas nie powinni dopuścić do niszczenia tak cennych odchodów.

Stos kompostowy należy przerobić dwa, lub więcej razy w ciągu roku.

Przerabiamy stos w ten sposób, że przerzucamy łopatami kompost tak jak regulówkę i nadajemy stosowi tę samą formę, jaka była przed przerobieniem.

Taka przeróbka kompostu jest konieczną w celu dopuszczenia do środka kupy dostatecznej ilości powietrza, aby prędzej uległa rozkładowi.

Czynności te wykonujemy zwykle na wiosnę, a następnie po raz wtóry po skończonych pracach jesiennych.

W zależności od tego, z jakich materiałów pod względem łatwości rozkładu składa się przyzma, kompost może być gotowy do użytku w ciągu kilku miesięcy aż do 2 lat. W tym czasie należy stos przerabiać rocznie choć 2 razy.

Jednorodność masy kompostu jest wskazówką, że kompost jest już gotowy do użytku. Wobec tego, że dokładnie wiemy, z czego stos kompostowy się składa, stwierdzamy, że kompost jest nawozem wszechstronnym.

Co się tyczy stosowania kompostu, to zwykle dajemy go tam, gdzie obornik jest mniej odpowiedni, a więc przede wszystkim na łąki.

Dobrze rozłożony, kompost daje się równo rozsypać na łące.

Kompost jest nawozem działającym szybko, działanie więc kompostu jest najwidoczniejsze w pierwszym roku.

Kompost możemy stosować w ogrodzie i na warzywniku.

O ile mamy duże ilości kompostu, to można go stosować pod okopowe, a nawet pod kłosowe, pod te ostatnie z dużym umiarkowaniem, aby rośliny nie poszły w słomę i nie wyległy.

Dzięki tedy zapobiegliwości, możemy w ciągu roku zebrać znaczne ilości odpadków, z których otrzymamy doskonały kompost, który jako nawóz

poprostu znaleziony, bardzo się przydać może w naszym gospodarstwie, a jako wszechstronny da nam możliwość wyżywić trawy naszych mizernych łąk, lub rośliny uprawne w ogrodzie i w polu.

Nie zwlekajcie więc bracia po pługu i zakładajcie komposty!

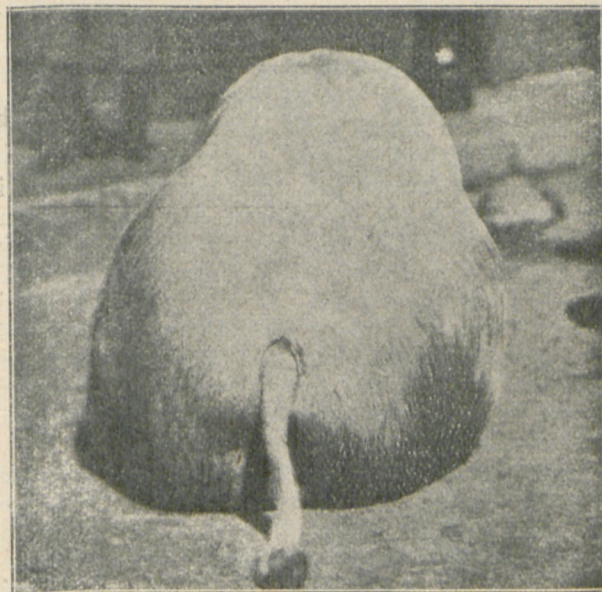
K. Stecki.

Ciężkie tuczniki

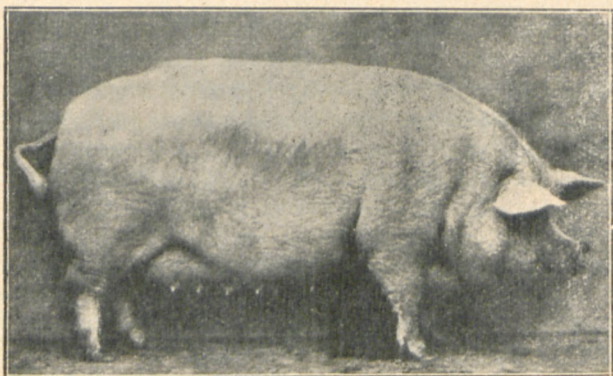
Zdaje się być rzeczą nie do wiary, aby przy tak wielkim urodzaju ziemniaków i zboża, przy niskich cenach, które za nie płać i wysokich cenach tuczników polscy rolnicy nie umieli wyprodukować dostatecznej ilości ciężkiego towaru, a jednak tak jest, skoro w roku ubiegłym sprowadziliśmy do Polski tłuszczów za 70 milionów złotych.

Dopiero w ostatnich czasach nastąpił zwrot ku lepszemu i zaczęto wypasać większe tuczniki, a to głównie z powodu nieprawdopodobnie wysokich cen na prosięta i trudności w zdobyciu tego towaru. Tymczasem popyt na ciężkie świny wzrasta, bo i rynek wiedeński, który zaopatruje się w nasze świny, zniósł cło na sztuki, ważące powyżej 130 kg. Stąd też wywóz ich opłaca się nam lepiej niż wywóz lżejszych sztuk, od których cło trzeba płać. Wobec tego warto rozpatrzyć, w jaki sposób można najtaniej uzyskać ciężkie tuczniki.

Gdy mówimy o bocznikach, albo o towarze tłusto-mięsnym, to mamy na myśli zupełnie jednolity produkt. Inaczej się dzieje z ciężkim towarem, na wyprodukowanie którego przeznaczać można różnego rodzaju trzodę, a więc: wybrakowane i utuczone maciory i knury; 2) opasy przetuczone z kategorii tłusto-mięsnych i 3) chudźce chowane oszczędnie na pastwiskach do roku lub dłużej i dopiero później poddane silnemu tuczeniu. Pierwsza grupa daje



Maciora rasy białej ostrouchej, nr. kat. 71, w wieku 1 roku, wagi żywej 221 kg. — Hodowca Gloekzin ze Strychowa.



Maciora „Flamma”, nr. 140, rasy białej ostrouchej z hodowli p. Glockzina ze Strychowa, otrzymała złoty medal na P. W. K.

przeważnie towar olbrzymi, dochodzący do 300 a nawet 400 kg. o wartości nierównej, czasem bardzo zły, gdy użyto do wypasu wysłużone 3—4 letnie, niekiedy jeszcze starsze knury. Druga daje mięso dobre, ale tłuszcz małowartościowy, którego gospodynie, znające się na rzeczy, unikają. Trzecia daje słoninę ziarnistą, ścisłą i topliwą, cenną dla wsi, bo przechowującą się doskonale i wydajną, mięso nieporównanej wartości na trwałe wędliny typu litewskich, których w Polsce zawsze brak, mimo, że cieszą się powodzeniem i są ogólnie lubiane, czego najlepszy dowód mamy w sprowadzeniu z zagranicy włoskich i węgierskich salami i sprzedawaniu ich po 14 — 18 zł. kg., podczas gdy brak naszych krajowych.

Dobrym materiałem na te tuczniki są nasze polskie rodzime świnię kłapouchę, wytępione niestety prawie doszczętnie przez szybciej rosnące, ale jakże często zwyrodniałe angiłki i znajdujące się w czystej postaci już tylko na naszych Kresach Poleskich i Wołyńskich.

Zwiedzając okolice nad Królewskim Kanałem na Polesiu, widziałam tam rosłe; typowe świnię z charakterystycznymi wisiorami na szyi, zwanymi popularnie kolczykami, stąd też nieraz świnię te nazywają kolczykowemi.

Jeżeli zastanowimy się nad tem, **dlaczego Niemcy nie wprowadzili do hodowli w całym kraju przywiezionych z Anglii świń, ale dążyli i dążą stale i planowo do uszlachetnienia, rozwinięcia i rozpowszechnienia świń krajowych**, to staje się jasnym, iż stało się to dlatego, że ten typ ma dla nich pewne cenne zalety, których świnię angielskie nie posiadają, lub posiadają mniej, albo w mniejszym stopniu. Te zalety — to wytrzymałość, zdrowie, przystosowanie do miejscowych warunków klimatycznych, łatwość taniego pastwiskowego chowu, duża podatność do późnego tuczenia i dobre zużytkowanie nie tylko wyborowych, ale i tanich pasz dla przetworzenia ich w cenną słoninę.

Taki typ świń jest w stanie znieść nawet straszne warunki chowu, jakie jeszcze w tak wielu okolicach Polski panują. Zimne chlewy, ledwie sklecone z marnego drzewa, topiel w gnoju w chlewie i koło chlewa, **plewne** pożywienie w zimie, bylejakie pastwisko w lecie; wszystko **przetrzymują**, a po roku na ziemniakach i otrębach porastają słoniną szybko i dają połcie, dochodzące do 60 — 80 kg. wagi, jed-

nolite, niepoprzerastałe mięsem, wyborowego gatunku.

Wszystko to z jednym zastrzeżeniem — świnię te są tylko dla ludzi cierpliwych — takich, którym się nie spieszy, bo zarówno dla rozwoju, jak i dla tuczenia wymagają półtora do dwóch lat czasu.

W Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku mamy dużą ilość dobrego materiału uszlachetnionego, z którego możemy korzystać dla szybszego wytworzenia ciężkich tuczników.

Te świnię hodowane do 6—8 miesięcy na pastwisku, a jeśli chodzi o jesienny miot, to hartowane na dworze bez względu na pogodę, doskonale do polskiego klimatu i naszych pasz przystosowane, powinny być wzięte pod uwagę przy uszlachetnianiu naszych świń rodzimych; zasługują też na hodowlę same przez się. Doskonale okazy tej rasy widzieliśmy wszyscy na Wystawie Poznańskiej. Wreszcie dla wyhodowania ciężkich tuczników można użyć też świń wielkich białych angielskich, względnie krzyżówki świń polskich z angielskimi, ale tylko typu boczowego, hodowanych na pastwiskach z wyłączeniem typu o krótkim ryju, grubej szyi i okrągłej kości, wybitnie tłusto-mięsnej.

Hodowla świń na ciężkie tuczniki dzieli się na 3 okresy: 1) odchów prosiąt do chwili odsadzenia; 2) wychów warchlaków i gońców; 3) tuczenie.

Przy wyborze sztuk do rozplodu staramy się o maciory i knury rosłe, z szeroką klatką piersiową i dobrze rozwiniętymi żebrami. Słaby rozwój klatki piersiowej; beczkowate żebra i długi; a słaby bok między ostatnim żebrzem a szynką, to cechy zwyrodnienia, skłonności do chorób i złego zużytkowania paszy, takie sztuki na ciężki towar się nie nadają.

Prosięta powinny ssać do 8, a nawet 10 tygodni, aby wyzyskać w pełni najcenniejszy białkowy materiał odżywczy, t. j. mleko macierzyste.

Warchlaki po odsadzeniu idą na pastwisko. Może to być pastwisko leśne, koniczyna, rżysko, wygon trawiasty — a w zależności od tego, jaką ma wartość pożywczą, dokarmiamy warchlaki zielonką, osypką z otręb mieszanych z różnymi gatunkami zboża, kierując się taką zasadą, że przyrost powinien wynosić nie mniej niż 6 kg. miesięcznie i nie więcej jak 8.

Nadmierny przyrost jest niepożądany, gdyż prowadzi do wytworzenia towaru tłusto-mięsnej, a nie słoninowej.

Jak tuczniki, tak i świnię słoninowe nie po-

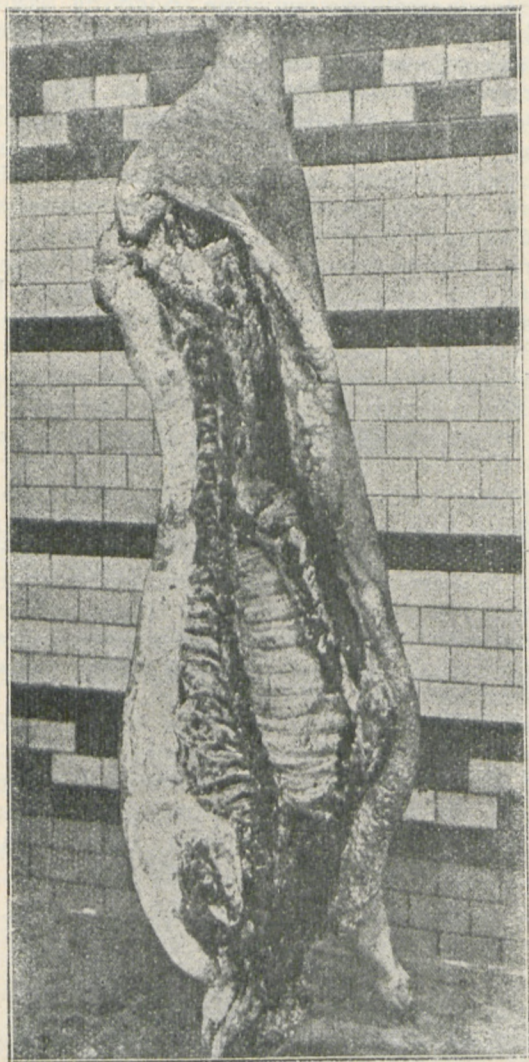


Tucznik rasy białej ostrouchej z hodowli p. Glockzina ze Strychowa.

winny być tłuste w młodości, natomiast zwawe, ruchliwe i mięsiste.

Zależnie od rasy i utrzymania, sztuki są wyrosnięte w wieku 8—12 miesięcy, przy bardzo skąpym odchowcie rosną w mięso do 1½ roku i wtedy osiągną wagę podstawową do tuczenia 80—100 kg. Jest to czas nagłej zmiany w ich utrzymaniu, zamiast troski na paśniku o byt, otrzymują obfite pożywienie. Zamiast swobodnego ruchu na pastwisku zamknięte są w kojcu, słabo oświetlone, jedzą, leżą, trawia, tyją i śpią.

W pierwszym okresie tuczu przyrasta na nich jeszcze mięso, ale już tworzy się i tłuszcz, lecz nie rozluźnia tkanek, tylko osiada w jamie brzusznej



Polówka maciory rasy białej ostrouchej nr. kat. 71. Waga polówki 104 kg. Hodowca: Glockzin ze Strychowa.

i w tkance łącznej pod skórą. Żarłoczność tuczników jest w tym okresie wielka, pasza musi być objętościowa, aby zwiększyć pojemność kiszek i żołądka, buraki pastewne najlepiej półcukrowe, surowe, brukiew prawie równa im pożywnością, ziemniaki parowane dwa razy pożywniejsze, bulwa posiadająca pośrednią wartość, otręby żytnie, pszenne, jęczmienne, drobne najlepiej mieszane w stosunku 1 kg. na

5 kg. ziemniaków, albo 8 kg. buraków, do tego obowiązkowo mieszanka mineralna, sól, węgle drzewne, tłuszcze, kreda szlamowana, trochę popiołu, przytem jakieś ½ kg. plew dla wywołania lepszego trawienia, oto średnia norma na 100 kg. żywca, którą w razie dobrej żarłoczności tuczników można śmiało powiększyć, w miarę wyjadania wszystkiego 4 razy na dzień w ciągu 15—20 minut, usuwając zaraz niewyjedzone resztki. Jest to pożyteczne, ale rzadko u nas stosowane.

Jeżeli przy przygotowaniu świń do tuczu na grubą słoninę, można było nie liczyć się z czasem, to z chwilą rozpoczęcie tuczenia racjonalniejsze jest silne, a krótsze tuczenie, niż umiarkowane i długie. Czas 60 — 80 dni nie powinien być przekraczany i dzieli się na trzy okresy, liczące po 20 — 25 dni każdy.

W pierwszym okresie należy dawać 4 — 5 razy więcej ziemniaków od osypki; użycie jeszcze większej ilości ziemniaków już się nie opłaca, gdyż świny nie mogą ich przetrawić. Niejednokrotnie w mojej hodowli miałam tego dowody.

W drugim okresie, gdy żarłoczność staje się mniejsza, podnosimy stosunek zboża do ziemniaków, dając osypki 2½ kg. na 4 kg. ziemniaków, usuwając buraki zupełnie i starając się o to, aby do osypki użyć część jęczmienia, który wpływa na dobry smak mięsa i wartość słoniny, tak np. można mieszać 50 kg. jęczmiennej maki z 50 kg. otrąb żytnich.

Trzeci okres poświęcony jest pogrubianiu słoniny, jest więc najdroższy, gdyż przyrost tłuszczu wymaga więcej paszy niż przyrost mięsa. W tym okresie korzystny jest dodatek grochu lub bobiku, wpływający dodatnio na ścisłość mięsa i słoniny, ilość ziemniaków zmniejsza się, bo pokłady tłuszczu w jamie brzusznej i w kischkach powodują zmniejszenie żarłoczności i powolniejsze trawienie. Stosunek ziemniaków do osypki będzie jak 2 — 1, np. 3 kg. ziemniaków na 1½ kg. mieszanej osypki, oddzielnie jeszcze ½ kg. grochu. W tym okresie korzystne jest zmienianie paszy i zadawanie jej w tej formie, w jakiej spożywana jest najchętniej. Ze względu na dobre trawienie pożądane jest, aby pasza była gęsta, a pojenie zadawane oddzielnie. Do pojenia można użyć pomyj, wywaru z gorzelnii, serwatki i dawać je w stanie zimnym, ale nigdy lodowatym. Ciepłe pojenie wywołuje nadmierne pocenie się świń, pojło ciepłe kwaśnieje bardzo prędko i zanieczyszcza koryta więcej, niż zimne i może wywołać zaburzenia żołądkowe.

Przy starannej opiece, regularnem żywieniu, sprawdzaniu co 2 tygodnie przyrostu przy pomocy wagi, wielkiej czystości, dbałości o to, aby resztki nie zjedzone nie pozostawały w korycie, przy doglądzie i stałem badaniu żerności i stanu zdrowia tuczników, można śmiało liczyć, że koszt klgr. przyrostu nie przekroczy przy obecnych cenach zboża i ziemniaków zł. 1 — zł. 1.20 najwyżej, nadwyżka ceny pomimo strącania z wagi żywej przez zgonników, przynieść jeszcze może niezłe korzyści rolnikowi.

Przykład żywienia podany przeze mnie jest tylko wzorem, który każdy stosownie do swych warunków może zmienić. Ta okoliczność, że przy wypasie ciężkich tuczników możemy spasać na miejscu różne produkty z własnego gospodarstwa, przedewszyst-

kiem objętościowe pasze, dalej odpadki zbożowe, jak posłednia pszenica i żyto, tanie otręby, kołaczki lniane i t. d., pomyje i serwatka, wywar, nawet wytloki buraczane w pierwszym okresie, sprawia, że wypas towaru ciężkiego daje się przeprowadzić w wielu gospodarstwach w sposób dogodniejszy, niż wypas świń tłustomięsnych.

Kończąc ten krótki przegląd warunków rozwoju hodowli świń słoninowych, muszę jeszcze wspomnieć o przeszkodzie, która dotychczas zniechęcała wielu hodowców do wyboru tego kierunku. Ta przeszkoda stanowi konkurencję tłuszczów amerykańskich, konkurencję, którą może zwalczyć jedynie życzliwa dla rolników polityka rządu, utrudniająca zalew naszego rynku produktami amerykańskimi; podniesienie cła od tłuszczów zagranicznych, zapoczątkowane przed paroma miesiącami oddziaływa pobudzająco na naszą produkcję i wpłynie na zasilenie polskich rynków polskimi tłuszczami.

M. Karczewska.

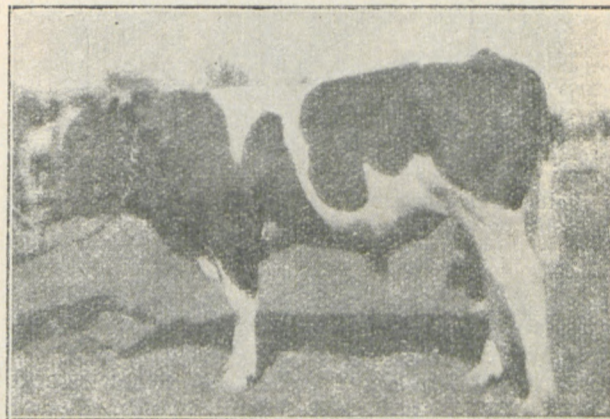
I o tem trzeba wiedzieć

Od niedawna, bo dopiero po wojnie, stała się głośną wśród szerokich warstw społeczeństwa sprawa **witamin**. Dawniej nikt o tem nie wspominał, bo zresztą samo odkrycie, dotyczące istoty tych ciał, datuje się zaledwie od roku 1910. Zaszczyt pierwszeństwa oceny witamin, oraz doniosłej ich wartości przy odżywianiu, przypada uczonemu polskiemu Kazimierzowi Funkowi. Nie będę tu czytelników nużyć szczegółami, jakie zostały zobrazowane w pracach różnych uczonych, opisujących witaminy, tyle tylko powiem, że są to albo składniki białka, albo tłuszczu.

Co szczególnie jest w charakterze tych składników, to ich nikła poprostu ilość w poszczególnych pokarmach, t. zw. witaminowych, a do tego stopnia nikła, że oddzielić ich i zbadać w stanie czystym, jest dotąd niemożliwym. Nie przeszkadza to wszakże w ocenie ich wpływu na organizmy, gdyż o ile jakiś pokarm zostanie ich pozbawiony, to odżywianie tym pokarmem czy ludzi, czy zwierząt nieuchronnie prowadzi do upadku sił, a w końcu do śmiertelnego zająścia.

Oczywiście w stosunkach normalnych, gdy się odżywiamy różnorodnymi pokarmami, jeden z tych pokarmów, pozbawiony witamin nie wpłynie ujemnie na nasze zdrowie, to też do czasu, gdy ludzie karmili się pokarmami różnymi, a więc owocami i płodami roli w stanie mniej, lub więcej naturalnym — nie było warunków, któreby ujawniały brak witamin i nikt wtedy nie podejrzewał grozy, jaką ich brak wywołać może. Dopiero, gdy wprowadzono w spożycie najbielsze, wychuchane maki, obłuskane grochy, a zwłaszcza konserwy jarzynowe i mięsne — skutki tych pozornych ulepszeń ukazały się w tem znaczeniu, że zaczęły panować schorzenia rachityczne, skrofuliczne i wiele innych w stopniu dawniej niespotykanym. Zaczęto tedy wiązać przyczynę ze skutkiem: doświadczenie bowiem wykazało, że te właśnie „wyborowe” pokarmy, czy ludziom, czy zwierzętom zadawane, mają w sobie

„coś”, co je czyni niezdrowymi, nie dość pokarmistemi. Ale co? — otóż z badań okazało się, że jeśli zadawano gołębiom groch obłuskany, to po 10 — 30 dniach ptaki te wyraźnie chorowały, a wreszcie zdychały. O ile w pewnym okresie, nie dość spóźnionym, dodawano im łusek grochowych, lub zmieniano pokarm na niełuskany — szybko powracały do zdrowia. A przecież nie ograniczano im ilości pokarmu, a nawet stwierdzono, że daleko więcej tego łuskanego grochu zjadały, niż normalnego — a pomimo to wyżyć nie mogły. Z tych doświadczeń, wielokrotnie powtarzanych wynika, że nie ilość białka, mączki i t. d., ale właśnie pewna *specjalna forma białka*, znajdującego się tylko w otrębkach jest niezbędna do normalnego rozwoju. Otóż to właśnie *witamina*. Czytelnik łatwo się domyśli, że zupełnie podobny stosunek zachodzi przy odżywianiu czystą mąką zbożową, w stosunku do otrąbiastej, a mieszkaniec wsi czuje się zdrowszym i silniejszym, gdy zjada dobrze upieczzonego razowca niż mieszczuch, zjadający bułeczki i to dlatego właśnie, że witamin nie odrzuca. A nasz inwentarz? Czemuż to krowy lepiej się doją po otrębach, niż po mące? Oczywiście możnaby tłumaczyć tem, że w otrębach mamy białko, a w mące go niema, ale gdybyśmy dodali krowom białka sporządzone bez witamin, to napewno takie białko nie poszłoby im na zdrowie. Na szczęście znalazłyby one witaminy w paszach zielonych — tak, że tymczasem niebezpieczeństwo z braku otrąb od tej strony nie zachodzi. Jak dotąd na witaminowe odżywianie zwierząt gospodarskich szczególnego nacisku się nie kładzie, odżywiamy je bowiem wedle norm pasz naturalnych; jedynie przy żywieniu ptactwa, szczególnie kur — zaleca się różne dodatki zielonych świeżych roślin, jako „zdrowych”, a zdrowych dlatego, że zawierających witaminy. Instynkt zresztą zarówno zwierząt, jak i naszych dzieci zwraca się do pokarmów, zawierających witaminy: widzimy np. jak dzieciak chętnie i łakomo zjada owoce, surową marchew, czy inne podobne „łakocie”, które człowiek starszy chętnie zamienia na coś „pożywniejszego”. Widzimy jak kura skubie trawę, choć ma pod dostatkiem kaszy ugotowanej, a gdy dawniej wydawało się to jakimś niezrozumiałym grymasem, dziś uznajemy, że tym sposobem zadawalnia potrzebę witamin. Czyta się od niedawna, że tran



Do art. „Pokazy bydła w pow. miechowskim”. Buhaj „Cacek” nr. 4, ur. 21.II 1927 r. po „Amorze”, własność p. Wawrzyńca Marca z Uniejowa, wystawiony na pokazie w Miechowie.

znakomicie wpływa na pomyślny stan nieśności kur — otóż znajdujemy tu potwierdzenie, że nie sam tłuszcz, jako taki, ale owa odżywka tłuszczowa, podobna do witaminy (obficie znajdująca w tranie) działanie ujawnia — a wiemy już od dawna, choć nie było wiadomo dlaczego, że dla dzieci skrofulicznych tran był mocno zalecany.

Że przy dzisiejszym odżywianiu się na białym chlebie i potrawach mięsnych — a tak często chabetach — owych kielbasach z końskiego mięsa — ludność zarówno wsi, jak i miasta winna dopełniać odżywianie warzywami, jakimi są sałata, pomidory, marchew i owoce surowe, to już wiadomo powszechnie, a że w miastach instynktownie się to czyni, najlepszy dowód, jak wiele tych np. pomidorów miasto pochłania. Choć nie umieją nazwać, co w tych tak z pozoru mało pożywnych pokarmach się mieści — ale owymi witaminami ratują swe zdrowie. Wieś, która więcej chleba razowego spożywa oraz warzyw i owoców, choć lichych, z pozoru, mniejby potrzebowała tych odżywek, jednak w miarę, jak się wiejskie życie do miejskiego sposobu pod względem odżywiania przybliża — należałoby i tych odżywek witaminowych więcej zalecać.

Fort. Starzyński.

Pokazy hodowlane w powiecie miechowskim

W dniach 4, 5, 6, 7 kwietnia r. ub. organizacja rolnicza urządzała dorocznym zwyczajem pokazy hodowlane bydła nizinnego, czarno - białego, a mianowicie:

L. p.	Data	Miejscowość	Bu- hai	Jałó- wek	Krów	Razem
1	4-IX	Miechów	8	8	31	47
2	5-IX	Książ-Wielki	4	14	62	80
3	6-IX	Słomniki	2	3	36	41
4	7-IX	Proszowice	6	12	43	61
O g ó ł e m			20	37	172	229

Z przedstawionych powyżej sztuk zostało nagrodzonych:

L. p.	Miejscowość	Bu- hai	Jałó- wek	Krów	Gosp. hoco.	Razem na sumę zł.
1	Miechów	5	3	6	5	1262 ⁵⁰
2	Książ-Wielki	2	3	24	1	1177 ⁵⁰
3	Słomniki	2	2	5	2	720
4	Proszowice	2	4	13	2	916 ⁵⁰
O g ó ł e m		11	12	48	10	4076 ⁵⁰

Z czego na nagrody Min. Roln. przypada 2717 zł. 50 gr., zaś na Org. Roln. 1359 zł.

Naogół pokazy stały na dość wysokim poziomie hodowlanym, a najbardziej wyróżniał się pokaz



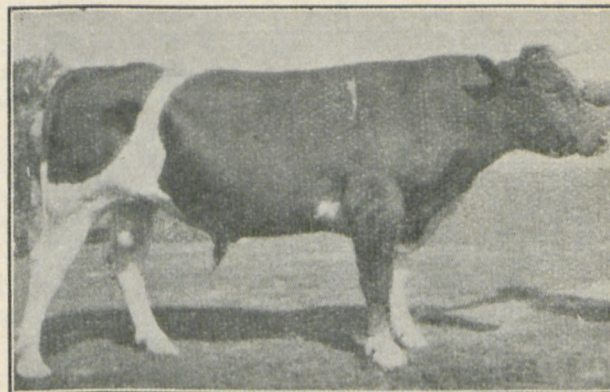
Buhaj „Maciuś” nr. 34, ur. 29.VIII 1927 r. po buhaju „Var”, własność p. Józefa Jarosza ze Śladowa, wystawiony na pokazie w Książu Wielkim, pow. miechowskim.

w Miechowie, gdzie przedstawiono kilka grup hodowlanych, oraz osobno z wystawionych buhai, jałowic i koni, których nie powstydziłyby się i obory większej własności. Zwierzęta zrównane w typie, umaszczeniu i utrzymanie poprostu wzorowo. Na specjalne wyróżnienie zasługiwały hodowle: p. Wojciecha Pycia z Przesławic, który przedstawił krowy Nr. 346, 295 i 44., jałowicę Nr. 45 i buhaja „Radcę” Nr. 16, przeciętna mleczność z obory 3.600 kg. przy 3,6% tłuszczu — nagrodzony został za wystawiony materiał hodowlany, za grupę 90 zł., a za buhaja 150 zł.

P. Jan Banach z Pasadowa, krowy NNr. 354, 273 i jałowice Nr. 52 i 51, nagrodzony za grupę 90 zł. przeciętna mleczność 3700 kg. i 3.7% tłuszczu.

P. Edward Kiszka z Parkanowic, krowy Nr. 301, 299 i 302, jałowica Nr. 307 nagrodzone za grupę 75 zł. Ksiądz Andrzej Graca ze Sławie, za krowy NNr. 388, 249 i 389, jałowica Nr. 68. Z buhai zostały nagrodzone „Realista” Nr. 18, p. Andrzeja Żebraka z Tczycy zł. 225 i p. Jana Kasana z Podleśnej Woli „Referendarz” Nr. 12, złotych 150.

Miejsce 2-gie pod względem wartości sztuk zajęły Proszowice, gdzie zostały wyróżnione, krowy p. Ludwika Trafiało z Chorażyc, krowa Nr. 141 (6.220 kg. ml. przy 4% tł., Nr. 333 i jałowica bez N-ru.



Buhaj „Kubuś” nr. 104, ur. dn. 25.VIII. 1926 r. po „Albercie”, własność p. Bolesława Madejskiego z Konarzówka, wystawiony na pokazie w Książu Wielkim, pow. miechowskim.



Grupa jałówek po buhaju „Kubuś”, nr. 104. Pierwszy z lewej strony stoi wspomniany buhaj.



Krowa „Sada” nr. 342, dała 3.399 kg mleka o 3.69% tłuszczu. Własność Jana Banacha z Poradowa.

P. Stanisława Krawca z Chorażyc krowy NNr. 137 i 138, 136 i 374, jałowica Nr. 61 i buhaj Nr. 29 „Huragan” — nagrody za grupę 90 zł. P. Jana Marcińskiego ze Szasty buhaj Nr. 7 „Nero” nagr. zł. 225.

P. Wincentego Cichego z Posądy, buhaj Nr. 38 zł. 112 gr. 50.

Miejsce trzecie, zajęły Sławniki, gdzie wyróżniły się obory:

P. Stanisława Smoczyńskiego ze Smoczkowa, który za grupę krów NNr. 302, 386, 343, 385 i 383 otrzymał zł. 90 i za buhaja Nr. 32 „Bodek II” — zł. 225.

P. Pawła Wiórka z Prawdocina-Iły, zostały nagrodzone w grupie 67 zł. 50 gr. za krowy NNr. 380, 387 i 379. (Przeciętna mleczność 4200 kg. i % tłuszczu 3.71).

P. Andrzeja Podsiadło z Prawdocina-Iły, buhaj Nr. 25 „Albert” nagrodzony 150 zł.

Ostatnie miejsce, co do wartości sztuk, zajął Książ Wielki, aczkolwiek ilością przewyższył wszystkie inne pokazy. Wyraźny był tu brak kultury hodowlanej u gospodarzy, a mianowicie: czystego utrzymania zwierząt, dostatecznego zainteresowania kontrolą mleczności, do tego stopnia, że organizacja rolnicza zmuszona była skasować na tym terenie asystenta K. K. O. Na wyróżnienie zasłużyły buhaje Nr. 34. „Macius”, nagrodzony 150 zł. p. Józefa Jarona ze Śladowa i buhaj Nr. 104 „Kubuś”, nagrodzony 375 zł. p. Bolesława Madejskiego z Kananówki i Krasa Nr. 390 nagrodzona 22 zł. 50 gr. (11 punktów na możliwych 15) z fermy wychowu drobiu w Nierzkawie pod kierownictwem p. Magdaleny Nowakówny. Pokazy w roku ubiegłym były nie tak licznie obesłane, jak innymi laty, przyczyną te-

go był nie bardzo odpowiedni czas pokazów, bo przeszkodziła tu PWK, na którą organizacja rolnicza w Miechowie wysłała 6 krów (które zostały odznaczone nagrodami pieniężnymi) oraz wycieczka przeszło 200 gospodarzy i gospodyń na wystawę hodowlaną. Sprawa hodowli bydła w powiecie jest na dobrej drodze, zainteresowanie wzrasta, na co



Zaprzęg w krowy p. Stanisława Olesińskiego z Łyszkowic, premjowany na pokazie w Proszowicach, pow. miechowski.

dowodem jest popyt na buhaje zarodowe, których od 1 stycznia r. ub. postawiono za pośrednictwem organizacji rolniczej sztuk 7 (ogółem w powiecie pracuje sztuk 27).

Józef Reynert,



Krowa „Krzyworóg” nr. 387, mleczność 3.824 kg. o 4.39% tłuszczu. Własność Pawła Wiórka z Prawdocina-Iły, wystawiona na pokazie w Sławnikach, pow. miechowski.



Krowa „Krasa” nr. 346. Mleczność 3.957 kg o 3.87% tłuszczu, własność p. Wojciecha Pycia z Przestawic.

Parę uwag o walnych zgromadzeniach spółdzielni

Pierwsze miesiące po Nowym Roku — to okres walnych zebrań spółdzielni i stowarzyszeń rolniczych. Zarządy kas Stefczyka, spółdzielni mleczarskich, rolniczo handlowych, spożywczych i t. d., składają przed swoimi członkami sprawozdanie z całorocznej gospodarki, składają niejako „rachunek sumienia”. Walne zgromadzenie winno zaś to sprawozdanie obszernie omówić i przedyskutować, wytknąć błędy i niedomagania w gospodarce, uchwalić podział zysków, albo — nie daj Boże — pokrycie strat, wskazać organom zawiadowczym, jak mają nadal gospodarować, wreszcie wybrać nowych członków rady nadzorczej, by gospodarkę w spółdzielniach z każdym rokiem polepszać.

Przed walnym zgromadzeniem stoi więc cały szereg bardzo poważnych zadań, to też gospodarze-członkowie spółdzielni, zawczasu winni zastanowić się nad gospodarką swoich instytucji, ażeby na walne zgromadzenie przysiąc z rzeczowymi uwagami, dobre pochwalić, a złe zganić, słowem przyjąć żywy udział w omawianiu spraw, związanych z całoroczną działalnością spółdzielni.

Trzeba bowiem pamiętać, że walne zgromadzenie jest najwyższą władzą spółdzielni i że przeważnie tylko raz do roku ma możność ze swoich uprawnień skorzystać.

Jak się to obecnie odbywają walne zgromadzenia naszych spółdzielni — wiemy o tem dobrze. Część członków wogóle nie przychodzi na zgromadzenie, a później najwięcej wnosi pretensji tak co do samej gospodarki spółdzielni, jak i do uchwał walnego zgromadzenia. Nie zastanawiają się ci członkowie, że nieobecnością swoją na zgromadzeniu, przynoszą spółdzielni szkodę, a narzekaniami i pretensjami, wypowiedzanymi na boku, czynią jej ogromną krzywdę, podrywając do niej zaufanie. Skoro ktoś ma żale, czy pretensję do spółdzielni, powinien przysiąc na walne zgromadzenie i tam wypowiedzieć, co go boli.

A ci co przyjdą na walne zgromadzenie? Pożal się Boże! Owszem sprawozdania zarządu wysłuchają, posłuchają również pogawędki lustratora związku rewizyjnego, ale żeby następnie zabrać głos, omówić wszystkie bolączki, poradzić jak polepszyć gospodarkę spółdzielni, to do tego amatorów jest mało. Przeważnie całe sprawozdanie przechodzi bez dyskusji, nikt bowiem nie chce zabrać głosu. Jeżeli zaś wyniknie dyskusja, to streszcza się w narzekaniach na spółdzielnię, w zależności od jej rodzaju, a więc: w kasach Stefczyka — zarząd zamało udziela pożyczek, w mleczarniach — małe wypłaty za nabiał, w spółdzielniach rolniczo-handlowych i spożywczych — za drogo sprzedają towary i t. p.

Ale zato niech się skończy walne zgromadzenie, to pośród zebranych zawsze zaraz jak w ulu. Wszyscy zaczynają naraz mówić, każdy coś ma do powiedzenia, a na zgromadzeniu to jeden z drugim ustnie nie otworzył.

Albo przypatrzmy się, jak odbywają się wybory do rady nadzorczej. Jeśli trzeba wybrać trzech członków, to kandydatów podają dziesięciu. Bez zastanowienia się, czy będą to ludzie odpowiedni,

stateczni i społeczni wyrobieni, posiadający pewną znajomość spraw spółdzielni. Prostu Wojciech podaje nazwisko Macieja, dlatego że Maciej podał Wojciecha i t. d. A rezultat? Gospodarka spółdzielni kuleje, bo wybory do rady nadzorczej przeprowadzono przypadkowo, wybrano ludzi nieodpowiednich, ludzi którym nieraz nie interes spółdzielni leży na sercu, a interes własnej kieszeni. Stąd pochodzą później niedobory w kasach, nieporządki w rachunkach i sprawy sądowe, a w rezultacie zniechęcenie członków do spółdzielni.

Oczywiście, że podane tutaj przykłady nie odnoszą się do wszystkich spółdzielni. Są bowiem spółdzielnie, których członkowie są wyrobieni w pracach społeczno-organizacyjnych i których walne zgromadzenia mogą być wzorem dla innych tego rodzaju instytucji. Na szczęście takich spółdzielni przybywa z każdym rokiem więcej.

Spółdzielnia jest własnością członków i w pierwszym rzędzie od nich zależny jest jej rozwój. Niewczesne są narzekania na złe zarządy i rady nadzorcze, sami bowiem członkowie organy te wybierają. Jeżeli w spółdzielni jest zła gospodarka, to w znacznym stopniu jest to wina członków, którzy nie interesują się gospodarką, nie biorą udziału w walnych zgromadzeniach, nie wybierają odpowiednich ludzi do organów zarządzających.

W okresie więc walnych zgromadzeń uprzątnijmy sobie, czy wypełniamy należycie obowiązki członkowskie wobec swoich spółdzielni, bierzmy wszyscy udział w walnych zgromadzeniach i radźmy wspólnie o potrzebach i bolączkach własnych organizacji gospodarczych.

To będzie pierwszym krokiem do dalszego ich rozwoju.

F. Kielan.

Kryzys w jajczarstwie

Zbyt jaj należy bezsprzecznie do rzędu najtrudniejszych gałęzi handlu, na co składa się cały szereg czynników, dających się szczególniej dotkliwie odczuć w warunkach przesilenia gospodarczego.

Jedną z ujemnych cech jest to, że produkcja jaj nie jest należycie unormowana — jest ona w pewnych okresach duża, w innych słaba, a nieraz całkowicie zanika.

Inna jest sytuacja na rynkach zbytu, gdy produkcja jaj jest duża, wtedy ceny są niskie, gdy zaś produkcja, a tem samem i podaż słabnie, ceny zwyżkują.

Dobre są konjunktury cen, gdy jest duże zapotrzebowanie towaru, złe zaś, gdy jest duża podaż towaru, zaś zapotrzebowanie bywa słabe.

Duży wpływ na kształtowanie się cen wywiera stan ogólnych warunków gospodarczych.

Już w końcu ub. roku, z racji łagodnej pogody, niezależnie od dużych zapasów jaj z okresu jesienne-go, wreszcie pochodzących z konserwacji, ceny zaczęły zniżkować, mimo to zapotrzebowanie na jaja było słabe.

W styczniu b. roku pojawiła się na rynkach w dużych ilościach świeża produkcja jaj. Wywołało to prawdziwy popłoch wśród kupców, gdyż z jednej strony rozporządzali oni wielkimi zapasami towaru, którego nie mogli ulokować ani na rynku wewnętrznym, ani zagranicznym, z drugiej zaś strony podaż świeżego towaru stwarzała bardzo krytyczne warunki.

To samo zjawisko ma miejsce i zagranicą.

Stan ten wywołał niepokój wśród kupców jajczarskich, którzy rozpoczęli gwałtowną wyprzedaż towaru i to za każdą cenę, byle tylko uciec z towarem. Osłabił jednocześnie zakup jaj świeżych. Podczas gdy w 1928 i 1929 roku cena jaj za skrzynię 24-kopową sięgała 400 złotych, to w r. bież. spadła prawie do połowy. Jest więc ostre przesilenie w handlu jajczarskim, które wielu kupców naraziło na bardzo dotkliwe straty.

Przesilenie to przybierze prawdopodobnie łagodniejszy charakter wtedy dopiero, gdy ustali się pogoda, nastaną możliwe warunki zbytu jaj zagranicę, a zatem będzie można rzucić tam większe partje jaj.

Z racji łagodnej zimy liczone się z możliwością dużego spadku cen jaj, lecz w każdym razie nie przypuszczano, że odbywać się on będzie tak gwałtownie.

Stan obecny niewątpliwie wywrze wpływ na dalsze kształtowanie się cen jaj, które prawdopodobnie będą niższe w r. b., aniżeli w r. 1929.

Spodziewana jest również duża produkcja jaj i to we wszystkich krajach, będą zatem poważne trudności z ulokowaniem towaru. Z kryzysu, jaki zaistniał w jajczarstwie, ochronną ręką wyjdzie jajczarstwo spółdzielcze, które nie angażuje w towar gotówki w wysokości pełnej wartości towaru, lecz przyjmuje go do sprzedaży komisowej.

Jednakże na spółdzielczym jajczarstwie ciąży obowiązek sztucznego łagodzenia istniejącego przesilenia i osiągnięcia możliwie najwyższych cen.

Ten warunek możliwym jest do osiągnięcia tylko wtedy, gdy nasze spółdzielcze zbiornice jaj rozporządzać będą towarem pierwszej jakości, znacznie lepszym, aniżeli handel prywatny. Tylko na dobry towar, znajdą się chętni i dobrzy nabywcy. A zatem rok 1930 rozpocząć należy możliwie najsolidniejszą zbiórką jaj.

A. Z.

Uprawa warzyw na własne potrzeby

W każdym gospodarstwie małorolnym uprawa warzyw na własne potrzeby ma wielkie znaczenie ze względu na dostarczanie różnorodnych produktów spożywczych. Warzywa zawierają niezbędne składniki, potrzebne dla rozwoju organizmów, a zwłaszcza dzieci.

Spożycie warzyw reguluje trawienie i wpływa na normalne funkcje całego organizmu. Przeprowadzone badania z odżywianiem ludzi starszych, młodszych i dzieci wykazały, że spożycie warzyw jest konieczne i niczem zastąpić go nie można. Lekarze obecnie zalecają bardzo wcześnie, bo już w 3-cim miesiącu dawać dzieciom warzywa w stanie roz-

gotowanym i przetartym. Jakże często spotyka się dzieci blade, anemiczne, wiotkie, pokrzywione, a w następstwie przychodzą inne choroby, które kładą kres niejednemu życiu ludzkiemu, a jedną z przyczyn w tym wypadku — złe odżywianie.

Lud wiejski odżywia się bardzo słabo, źle i nieumiejętnie, jednostronnie, spożywając w nadmierze ziemniaki i niektóre tylko warzywa.

Rzadko kiedy na stole drobnego rolnika można spotkać tak smaczne, pożywne jarzyny, jak: kalafior, fasolkę zieloną, groszek zielony, sałaty, szpinak, marchew, buraki, pomidory, ogórki, truskawki i wiele, wiele innych jarzyn, których lud wiejski nie spożywa zupełnie, albo w małej bardzo ilości.

Spożycie jarzyn jest związane z umiejętnością uprawy warzyw, a jeszcze w większym stopniu z umiejętnością przygotowania smacznych potraw, co nasze gospodynie wiejskie nie zawsze potrafią zrobić — ale pamiętajmy, że nie „święci garnki lepią” i niejedna gospodyni, gdyby chciała nauczyć się przyrządzania potraw z warzyw, to w dzisiejszym warunkach może znaleźć dobrą radę choćby w kołach gospodyń, lub też w dobrej książce.

Ludność wielkich miast spożywa warzyw znacznie więcej, niż ludność wsi. Zapotrzebowanie na warzywa w większych miastach jest olbrzymie, to też pod Warszawą, w promieniu kilkunastu kilometrów widzimy pas samych prawie warzyw, skąd codziennie przywozi się do miasta około 1000 wozów warzyw.

W stosunkach wiejskich warzywa uprawiać będziemy na własne potrzeby, gdyż zbyt jest ograniczony.

Powodzenie w uprawie warzyw będzie zależało od wielu czynników: 1) od wyboru ziemi, 2) od umiejętnej uprawy roli, 3) od nawożenia, sposobu uprawy, pielęgnacji, doboru odmian i t. p.

Niektóre tylko z warzyw w naszych warunkach klimatycznych nie udają się zupełnie, inne znów udają się, o ile w inspekcje przedtem przygotowujemy rozsądę. Naogół większość warzyw rozwija się normalnie, wydając dostateczne plony. Wybór miejsca pod warzywnik będzie niejednokrotnie rozstrzygał o powodzeniu uprawy.

Pragnąc czytelnikom dopomóc i ułatwić pracę organizowania i zakładania ogródków warzywnych na własne potrzeby, dajemy gotowy projekt w postaci planu, zaopatrzonego praktycznymi wskazówkami i objaśnieniami. Jest to szablon, a wiadomą jest rzeczą, że każdy szablon przy zastosowaniu trzeba będzie nagiąć i przystosowywać do potrzeb miejscowych, — nie mniej jednak uważamy, że planik ogródka warzywnego ułatwi znacznie rolnikom pracę w tym kierunku.

W załączonym projekcie przyjęto długość zagonu 30 m., szerokość zagonu 1 m. 20 cm., bródka 30 cm. Ścieżka wokoło zagonów 1 m. szeroka. Cały teren podzielić na trzy pola równej wielkości i rozdzielić je ścieżkami 80 cm. szerokimi. Rolę przeznaczoną pod warzywnik należy uprawić z jesieni — wyorać lub przekopać do pełnej głębokości i pozostawić w ostrej skibie na zimę. Pole przeznaczone pod rośliny kapustne, ogórki i pomidory wynawozić obornikiem w jesieni przed orką, nawóz przykryć płytko. Jednocześnie bardzo byłoby pożądanym dać pogłębiacz do łącznej głębokości 25 — 30 cm.

Wczesną wiosną rolę poruszyć zapomocą brony lub ręcznie zapomocą motyczki zębatej „Norkross”, a następnie zruszyć głębiej zapomocą kultywatora lub brony sprężynowej. Po zruszeniu roli rozsiać na każdym polu nawozy pomocnicze: superfosfat i sól potasową, w ilościach wskazanych na planie. Nawóz azotowy — saletrę amonową wysiewać pod rośliny już ukorzenione pogłównie w dwóch dawkach: po pierwszym i po drugim pielieniu i zruszeniu roli w czasie pogody suchej.

Nawozy przykryć zapomocą brony lub motyczki zębatej „Norkross”.

Na glebach zwiezłych, ciężkich, żlewnych, będzie wskazane płytko przeorać lub przekopać rolę w ogródku warzywnym na wiosnę przed wysiewem nawozów sztucznych.

Na rolach lżejszych, czynnych, przewiewnych, o wysokiej kulturze orka wiosenna będzie zbyt uczynna, a nawet szkodliwa. W tym wypadku siew i sadzenie warzyw skuteczniamy na roli po orce zimowej doprowadzonej zapomocą bron i sprężynówek lub ręcznie zapomocą grabi i motyczki zębatej „Norkross”.

Gdy przygotowujemy rolę pod zasiew należy porobić zagony, w tym celu posługujemy się miarą, sznurem i łopatą. Bródz winny być płytkie 8 — 10 cm. zagony płaskie, a nie mogiłkowate. Ilość linii na zagonie przy siewie i sadzeniu roślin podana została na załączonym planiku. Rośliny warzywne należy sadzić rzadko. Kapustę głowiastą białą sadzimy co 60 — 70 cm w trzy linie na zagonie od 15 kwietnia do 1 czerwca.

Kapustę włoską i czerwoną co 50 cm. w trzy linie na zagonie od 15 maja do 15 czerwca.

Kalafiory sadzi się z rozsady co 50 — 60 cm. w trzy linie na zagonie, od 1 maja do 1 lipca.

Ogórki sieje się po przejściu przymrozków majowych jedną linią na zagonie pośrodku, a brzegi zagona obsadza się cebulą z dymki, sałatą, porami, selerami.

Pomidory sadzi się w dwie linie na zagonie co 80—100 cm. w linii, w drugiej połowie maja.

Cebule żyławska sieje i sadzi się w 6 linii na za-

gonie co 10 cm. w linii. Przy siewie nasiona przykrywa się na 1—1½ cm.

Buraki ćwikłowe i marchew sieje się w 4 linie na zagonie i przykrywa się na 1½—2 cm. w kwietniu do połowy maja.

Pietruszkę sieje się jak najwcześniej w 4—5 linii na zagonie i przykrywa się nasiona na 1½ — 2 cm.

Selery sadzi się w 4 linie co 30 — 40 cm. w linii, a pory w 5 liniach co 20 — 30 cm. w linii, w tym czasie co i cebulę z rozsady (pierwsza połowa maja).

Czosnek sadzi się tak samo jak cebulę z dymki.

Rozsadę brukwi sadzi się do 1/VII w trzy linie na zagonie co 40 cm. w linii, zaś rozsade kalarepy w 5 linii na zagonie co 25 cm. w linii po przymrozkach majowych.

Kukurydzą sieje się w pierwszej połowie maja w trzy linie na zagonie po 2—3 ziarnka razem co 25—30 cm. i przykrywa się nasiona ziemią na 3—4 cm.

Fasolę wysiewa się w połowie maja do 15 czerwca w 4 linie na zagonie co 25—30 cm. w linii po 2—3 ziarnka w dołeczek i przykrywa się na 3—4 cm.

Groch wysiewa się jak najwcześniej w 3—4 linie na zagonie, i przykrywa się głęboko na 4—5 cm.

Groch wysoki tyczyć chróstem.

Bób ogrodowy sadzi w trzy linie na zagonie jak najwcześniej po 2—3 ziarnka w dołek co 25—30 cm. w linii i przykrywać głęboko na 4—5 cm.

Podane krótkie wskazówki dotyczą roślin najczęściej uprawianych w ogródkach warzywnych, wiele innych warzyw o krótkim okresie wzrostu (rozwoju) można wprowadzić pomiędzy roślinami o długim okresie rozwoju, a więc szpinak, kalarepę, rzodkiewkę, rzodkiew, rzepę, sałatę, możemy siać kilkakrotnie na wiosnę i w czasie letnim.

W planiku nie uwzględniono uprawy roślin warzywnych trwałych, które rosną przez kilka a nawet kilkanaście lat na tem samym miejscu, nie dlatego żebyśmy uważali za wskazane nie polecać uprawy rabarbaru, chrzanu, truskawek, szparagów, przeciwnie winny one znajdować się w każdym gospodarstwie wiejskim, lecz pod uprawę tych roślin należy przeznaczyć oddzielny kawałek ziemi.

Inż. W. Pietrzak.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

CZEMU W TEJ SPRAWIE NIKT SIĘ NIE ODZYWA?

4 lata już mija, gdy w jednym z numerów „Gazety Gospodarskiej”. Redakcja zamieściła artykuł o przeprowadzaniu prób z rzadkim siewem żyta metodą p. Lossowa, oraz o uprawie brukwi, jako poplonu.

Pierwsze nie przeszło bez echa i posypały się odpowiedzi z doświadczeń, przeprowadzonych w następnych latach; natomiast drugie przebrzmiało bez echa i w ciągu owych czterech lat nie pojawiła się ani jedna odpowiedź. Dlaczego? Czyżby nikomu nie zależało na tem, aby ściernie żytnie, lub jęczmienne wykorzystać, siejąc lub sadząc coś, co by późną jesienią dało drugi plon? Czyż jesteśmy tak bogaci, że na takie zbiory nie chcielibyśmy się połakomić? Żyto co innego. Toć to chlebuś, którym cały okrąg-

lutki rok człek się żywi i którym zatyka się wszelkie biedy w gospodarstwie, toć i zatroszczyć się o niego warto.

Ale czyżby brukiew nie była podobnym chlebem dla naszych krasul, jakim żyto jest dla nas?

Wielu pewnie odpowie — może, ale to nie to, co żyto.

Nie będę się o to spierał, co lepsze i co ważniejsze ale, że byłem i jestem jednym z tych, którzy rozumieją, że jak ja bez chleba nie będę miał sił i energii do pracy, tak moja krasula nie będzie mogła obficie mlekiem lunąć bez obfitej dawki okopowizny w ciągu zimy. Chyba nikomu się nie przelewa w tych paszach, skoro widzimy jak zaraz za plecami zniwiarzy stada bydła pasą się na ściernisku, a trwa to nieprzerwanie do zimy. Gdy już ściernisk nie stanie, a oziminy jakoś zazielenieją, wtedy hajda i na żytnie łany, boć tam żytko i tak na wiosnę od-

Plan ogródki warzywnego
na 960 metrów kwadrat.

32 metry

POLE I.

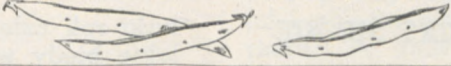
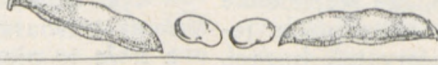
W pierwszym roku po oborn.
Obornik 1—2 wozy w jesieni.
Nawozy sztuczne przed siewem
lub sadzeniem roślin:
Soli potasowej 40% 12 kg.
Superfosfatu 6 kg.
W dwóch dawkach pogłównie
saletry amonowej 9 kg.

POLE II.

W drugim roku po oborniku.
Nawozy sztuczne przed siewem
roślin:
Soli potasowej 40% 12 kg.
Superfosfatu 9 kg.
Pogłównie w dwóch dawkach
saletry amonowej 9 kg.

POLE III.

W trzecim roku po oborniku
Nawozy sztuczne przed siewem
roślin:
Soli potasowej 40% 12 kg.
Superfosfatu 9 kg.
Wapna palonego, mielonego w
jesieni 30 kg.

	Kapusta głowiasta biała — Sława z Enkhuizenu (średnio-wczesna)		Kapusta głowiasta biała późna — Amager lub Brunświcka
	Kapusta głowiasta biała — Amager (na ziemie zwiezle żyzne) Brunświcka (na ziemie lżejsze)		
	Kapusta włoska Vertus		Kapusta czerwona holenderska
	Kalafiory — Erfurckie Puńskie		
	Ogórki — przybyszewskie holenderskie (półdługie)		Brzegi zagonu obsadzić sałatą.
	Pomidory Best of All, Tuckswood Cross, Kondine Red, Lukullus		
	Cebula żytawska kulista żółta		
	Buraki ćwikłowe egipskie płaskie		
	Marchew nantejska		
	Pietruszka cukrowa		Selery
			Pory
			Czosnek
	Brukiew Hoffmana żółta		Kalarepa Wiedeńska biała
	Kukurydza		
	Fasola Złotodeszcz na ziarno i na zielono		
	" Baryłkowa (Bomba) na ziarno		
	" " " "		
	" szparagowa na zielono Hirscha lub Triumf		
	Groch na zielono wczesny Cud Ameryki		Groch na zielono późniejszy Telefon (tyczyć chróstem)
	Bób ogrodowy Windsor lub inne odmiany		

wysiew na rozsadniku Sławy 15 gr.

wysiew na rozsadniku 50 gr

wysiew na każdą połowę zagonu na rozsadniku po 15 gr.

wysiew w inspekcie 10 gr. lub 180 sztuk rozsady.

wysiew 20 gr.

rozsady 60 szt.

z siewu do gruntu 30 gr. lub 1/2 okna rozsady, lub 2 1/2 kg. dymki

wysiew 40 gr.

wysiew 20 gr.

wysiew pietruszki 10 gr., rozsady selerów 60 szt., porów 90 szt., czosnku 300 szt (ząbków).

wysiew na rozsadniku brukwi 10 gr. kalarepy 5 gr.

wysiew 300 gr.

wysiew 750 gr.

wysiew 750 gr.

wysiew 750 gr. 15.V.

wysiew 750 gr. 15/VI

wysiew po 300 gr. na każdą połowę zagona.

wysiew 1000 gr

Zagony szer. 1 m. 20 cm. Brzozy 30 cm. Ścieżka wokoło 1 m. między polami 80 cm.

Ilość linii na zagonie

rośnie, a było zawsze coś uszczknie i nie będzie ryć w oborze.

Nie będę się rozwodził nad skutkami takich pasiek, bo nad tem nie mało już wylano atramentu przy pisaniu artykułów — tak robił dziad, tak robił ojciec, więc i nałóg trwa nadal.

Przechodzę tedy do rzeczy — ponieważ brukiew nie mniej mnie interesuje, niż żyto, a i oglądałem w swoim czasie na pólkach doświadczalnych w Częstochowie i uprawę przez flancowanie, tedy namowy do takich prób nie potrzebowałem i sam postanowiłem sobie za zadanie wyhodować ją z flancy lub rzadkiego siewu, dając odsiew celnego ziarna, a dopiero z tak wyhodowanego odsiewu, użyć ziarno na ogólny obsiew swoich pól — tak też i postępuję.

W tym samym roku, w którym wyczytałem ów artykuł. zabrałem się do rzeczy — sprowadziłem nasienia brukwi pomorskiej, część wysadziłem z wiosną, obok zaś było półko z żytem z rzadką uprawą i po zżęciu tegoż wywiozłem w tym samym dniu gnój, rozrzuciłem i po przyoraniu, oraz zabronowaniu wyciągnąłem redliny w odstępach 50 cm.

Tegoż jeszcze wieczora zacząłem sadzić drugą część pozostałej brukwi. Ludzie patrzyli na mnie jak na człowieka niespełna rozumu, docinając złośliwymi uwagami. Dostało się tedy i od ludzi i od żony, która, nie mogąc znieść złośliwych uwag, dogryzała, mówiąc: „Na co ci to, kiedy z tego z pewnością nic nie będzie, a ludzie już ostrzą na tobie języki”. Robiłem jednak swoje i nie tylko robiłem jak o tem pouczała Gazeta, ale starałem się wczuć w wykonywaną pracę i wykonać ją z własnym pomysłem. Parę pierwszych tygodni nie zaznaczyła się wiele, a przychodzący do żniwa śmieli się w dalszym ciągu, gdy jednak ciż sami przechodzili w czasie kopania ziemniaków ze zdziwieniem zobaczyli, że pole okryło się bujnym rozłożystym liściem, a ten i ów, wracając z pola zaczął rwać co najpiękniejsze.

Gdym już wszystko z pola posprzątał, a obawiając się że lada chwila chwycą silne mrozy, wziętem się do wykopków — okazało się co następuje: gdy wykopałem brukiew z obydwóch kawałków, to ilościowo było jej jednako, a jakościowo późniejsza o wiele była lepsza, gdyż pierwsza twarda i parciata, gdy druga miękka i soczysta. W miejscu zaś gdzie były zawałone okopy strzeleckie, kilka sztuk było o wadze czterech kilogramów.

Nie polegając na jednorazowej próbie, postanowiłem w następnych latach poddać moją brukiew dalszym doświadczeniom.

W następnym roku po zżęciu żyta — pole zdarłem kultywátorem i dopiero dałem nawóz i orkę: brukiew tedy była jeszcze ładniejsza. Jeden z sąsiadów poprosił mnie o trochę rozsady, dałem mu ją. Niestety, gospodarz ów posadziwszy ją po swojemu, pozostawił brukiew Boskiej opiece, nic też dziwnego, że nic nie zebrał. Nie śmiać zaprzeczyć, że nie urosnie, twierdził jednak, że się nie opłaca, bo dużo roboty.

Gospodarza tego usprawiedliwia to, że mając 30 mg. ziemi nie miał czasu na wykonanie drobnych robót, nie ma jednak racji w tem, że się nie opłaca, bo zebrać jakieś 35 do 40 q z 1/4 mg., to chyba warta skórka za wyprawkę, a oprócz tego liścia będzie w tem 15 q. W trzecim roku, t. j. 1928, postanowiłem wykonać próbę bez obornika.

Na połowie tedy dałem nieco superfosfatu i soli potasowej, na drugiej, oprócz tych dwóch nawozów posaletrowałem na liść (ponieważ ścisłego obliczenia nie robiłem, nie mogę tedy podać dawki nawozów, lecz była to dawka mierna). Na półku posaletrowanem wyrosła o połowę większa. Był to rok wyjątkowo suchy, że zdawało się ani jedna rozsada nie wytrzyma. Gdzie tam! przetrzymała, a gdy we wrześniu deszcze zaczęły rościć ziemię i moja brukiew odżyła. Nie był to plon jak z 2-ch poprzednich lat, ale były jednak sztuki grubości dobrego kłaka.

Wreszcie rok czwarty — 1929 — surowa zima, późna wiosna, a co zatem idzie i późne żniwa, nie cofnąłem się, sadziłem brukiew bez obornika i bez nawozów sztucznych. Gdy jeden z moich znajomych zastał żonę przy spulchnianiu brukwi, mówi tedy do niej „lepiej byłoby iść do domu, położyć się i przespać, albo posiedzieć beczynnie, nie męczyć się nad tą pracą, bo tu nic nie będzie”. Żona nie odrzekła nic, lecz gdy kopaliśmy, mówi do mnie, że chciałaby dziś widzieć się z tym sąsiadem i pokazać mu to „nic”. W tem „nic” były sztuki do 3-ch kilogramów wagi, a ogółem 24 q korzenia i 10 q liści. A więc brukiew ogniową próbę przeszła i wyszła z niej zwycięsko. Któż mi powie: ale brukiew ziemię wyczerpuje silnie — prawda. Ale, przecie, po skarmieniu brukwi urobionym gnojem, trzy razy tyle pola nawiozę, ilem wyczerpał sprzętem. Dalszych prób brukiew obecnie nie potrzebuje, więc uważam, że należy sadzić gdzie się tylko da, dając pod nią dobry obornik, a nie będzie skargi, że byłtu niema co wetknąć do pyska.

Antoni Migos,
p-ta Łyżniów, pow. Brody.

PLANTACJE WIKLINY W KOTFINIE.

Dnia 28 listopada wyjechałem do świeżo założonej plantacji wikliny w Kotfinie pod Opoczmem na zaproszenie właściciela p. Wacława Bauerfeinda.

Plantacja w Kotfinie, założona na wiosnę 1929 r. na powierzchni 1 ha, składa się z dwóch odmian: Amerykanki i Migdałówki, co odpowiada dwójakiemu rodzajowi gleb, gdyż są tam mursze o grubości około 30 cm. na podglebiu piaszczystym z domieszką



Plantacja wikliny p. W. Bauerfeinda w Kotfinie.



Plug do regulówki pod wiklinę przy pracy.

gliny i ziemie bagienne o małej zawartości próchnicy, lecz o bardzo dużej wilgotności.

Regulówka pod wiklinę została wykonana na jesieni, a częściowo na wiosnę pługiem z przedpłużkiem i krojem własnego pomysłu p. Bauerfeinda. Pług ten, mający wąską, a wysoką odkładnicę, umożliwia posuwanie się skiby aż do samej powierzchni

rol, przez co nie zasypuje bródzy, dobrze odwraca, a więc daje robotę czystą i przy czterokonnym zaprzęgu pozwala wykonać od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ ha regulówki do głębokości około 35 — 40 cm. Gdy damy za pługiem pogłębiacz do 10 cm., głębokości, regulówka taka zupełnie wystarczy.

Migdałówka, o której piszę, że rośnie na bardzo mokrych glebach, rośnie jednak na takich nadmiernie wilgotnych glebach źle, tak, że przyrostu dała w takich miejscach od 80 do 90 cm., podczas gdy w miejscach o niższym poziomie wód zaskórnych przyrost ten sięgał 190 cm.

O Amerykance da się powiedzieć to samo, że jakkolwiek jest typową wierzbą korzykarską na miejsca wilgotne, to jednak na bardzo wilgotnych nie rośnie dobrze.

Plantację rozpoczęto wycinać w roku pierwszym sekatorami, wiklinę wiąże się w wiązki i dołuje w pozycji stojącej.

Amerykanka silnie się rozgałęziła, ale za to i ładnie zakorzeniła tak, że plantacja rokuje dobre zwanie w roku przyszłym. Co do Migdałówki, to ta rozgałęziła się o wiele słabiej i popyt na nią dość silnie się ujawnia już w pierwszym roku. Plantacja po sprzecie prętów zostanie zwapnowana ze względu na silne zakwaszenie ziemi z powodu bliskości stawów i źródeł.

S. Chojceki.

PORADY GOSPODARSKIE.

WAPNO POKARMOWE DLA ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 114. W jaki sposób najtaniej dostarczyć wapna do karmy przy żywieniu świń i bydła. Za wapno pastewne w składach aptecznych żądają za drogo. Domowym sposobem czy nie można byłoby sporządzić mieszaniny, któraby odpowiadała mineralnym składnikom, kupowanym za pieniądze.

Bielak Antoni.

Odpowiedź Nr. 114. Nietylko wapno potrzebne jest świnom, ale i inne pierwiastki mineralne, z których jedno potrzebne są do budowy tkanek, inne pobudzają trawienie i wpływają na przyswojenie pokarmów. Do bardzo pożytecznych pasz mineralnych należy popiół z twardego drzewa przesiany. W 1 kg. takiego popiołu mamy 500 gr. węgla wapna, potrzebnego do wytworzenia kości, 50 gr. potasu niezbędnego do dobrego rozwoju mięśni i 5 gr. fosforu, tak, że cenną paszę mamy za darmo. W znakomitej książce prof. Prawocheńskiego „Hodowla świń”, tom II — mamy podaną następującą mieszankę amerykańską: 5 części soli kuchennej, 10 części kredy szlamowanej, 25 części mączki kostnej, 5 części popiołu drzewnego, 2,5 części tlenku żelaza, 2,5 części siarki mielonej, 0,5 części jodku potasu.

Trzy ostatnie środki można nabyć bardzo tanio w składach aptecznych. Mieszanina ta wpływa doskonale na zdrowie i apetyt świń, które osiągnęły wagę 100 kg. po 127 dniach, zaś bez mieszanki po 179 dniach. Na 1 kg. przyrostu zużyły 3,8 jednostki paszy, a bez mieszanki 5,2 jednostki tej samej pa-

szy. Ja używałam z bardzo dobrym skutkiem następującej mieszanki: 5 części popiołu drzewnego, 5 części węgla drzewnych sproszkowanych, 3 części soli kuchennej, 10 części kredy szlamowanej, 1 część siarczany żelaza, 1 część kwiatu siarczanego.

Obie mieszanki są dobre, daje się jedną, albo drugą prosiętom odsadzonym, aż do końca wypasu, sypiąc do koryta, postawionego dość wysoko, aby nie mogły zbrudzić mieszanki i miały ją zawsze przed sobą i mogły spożyć tyle, ile zechcą.

M. K.

ŻÓLTE ŻYTO.

Pytanie Nr. 115. Na oziminach zwłaszcza dobrze ujętych, lub w miejscach, gdzie rozsypało się z worka ziarno, znajduje się dużo żółtych roślin. Jak to wytłomaczyć? Gdzie było zbyt gęste z powodu rozsypiania, to poprostu głód rośliny cierpia, ale w dobrze ujętych, zasianych na sztucznych nawozach około 8 września, czem wytłomaczyć? Może mucha heska?

T.

Odpowiedź Nr. 115. Nie dawno, bo w Nr. 9 „Przewodnika” z r. ub. był artykuł, zalecający badanie, z jakich powodów żyto żółknie. Może to być uszkodzenie przez owady, jak również i brak pokarmu azotowego, czy potasowego, lub obu razem. Prawdopodobnie ta ostatnia przyczyna w tym wypadku spowodowała żółknięcie, w tym roku dość pospolite, wobec długotrwałego ciepła tak, że żyto wyczerpało zapasy pokarmów. W czasie mrozów trzeba oziminy przypaść koźmi, by pod śniegiem

nie wyrzuciły, a na wiosnę, gdy zaczną ruszać, zasilić saletrą z kainitem. Na muchę heską jest jedyne lekarstwo — nie siał żyta przed 20-tym wrześniem, na co stale zwracamy uwagę w poradach i artykułach.

F. St.

NASIONA DZIKICH JABŁONI.

Pytanie Nr. 116. Gdzie i po jakiej cenie mogę dostać nasiona jabłoni dzikiej.

J. S.

Odpowiedź Nr. 116. Nasienie prawdziwej dzikiej jabłoni, wobec dużego zapotrzebowania na ten towar, a stosunkowo małego zbioru dzikich owoców, jest bardzo trudno nabyć, gdyż większość firm handlowych sprzedaje nasiona pochodzące z odmian moszczowych. Z tego też względu, ci co pragną mieć pewność co do pochodzenia nasion z drzew dzikich sami kupują owoce dzikich jabłoni i wydobywają nasiona. Z firm prowadzących handel nasionami drzew owocowych możemy polecić: Bracia Hoser — Warszawa, Al. Jerozolimskie 45; St. Przedpeński — Płock, ul. Tumska 6; St. Żółtowski — Warszawa, ul. Bagatela 11.

E. B.

ZIEMNIAKI CAŁE, CZY GNIECIONE.

Pytanie Nr. 117. Ziemniaki gotowane w wodzie z braku parnika, czy lepiej jest zadawać świniom całe i suche oddzielnie, czy utłuczone z wodą razem, w której się gotowały z dodatkiem plewy i osypki.

Ant. Bielak.

Odpowiedź Nr. 117. W braku parnika odlaną z ziemniaków wodą sparzyć plewy, ziemniaki utłuc i wymieszać z plewami i osypką. Oddzielnie dać jako napój pomyje, albo czystą wodę. Świnie potrzebują dużo napoju, ale lepiej trawia, gdy go dostaną oddzielnie.

M. K.

DORĘCZANIE KORESPONDENCJI.

Pytanie Nr. 118. Czy można żądać, aby urząd pocztowy doręczał korespondencję zwyczajną tylko właściwym odbiorcom bez pośrednictwa osób postronnych?

Zygmunt Laskowski.

Odpowiedź Nr. 118. Za doręczenie korespondencji niepoleconej urząd pocztowy nie odpowiada, lecz żądać można, aby korespondencja zwyczajna była doręczona adresatowi bezpośrednio w urzędzie pocztowym.

J. Ł.

SZKOŁY ROLNICZE.

Pytanie Nr. 119. Ukończyłem sześć oddziałów szkoły powszechnej i niższą szkołę rolniczą. Chciałbym wstąpić do wyższej szkoły rolniczej. Na jakich warunkach mogę być przyjętym. Czy mogę wstąpić do państwowej szkoły rolniczej we Lwowie.

Adolf Zawacki.

Odpowiedź Nr. 119. Na wyższe studia rolnicze są przyjmowani kandydaci ze świadectwem ukończenia gimnazjum. Pytający może być przyjętym do średniej szkoły rolniczej jeśli nie przekroczył wieku 18 lat. Radzimy zwrócić się o informacje szczegółowe do Państwowej Szkoły Średniej Rolniczej w Żyrowicach, pow. słonimski i w Białokrynicy, pow. krzemieniecki.

J. Ł.

BURAKI PO ZIEMNIAKACH.

Pytanie Nr. 120. Ziemia ciemna, podglebie gлина, przedplon ziemniaki na oborniku — na wiosnę chcę posadzić buraki pastewne. W jesieni dałem półobornik. Jakie zastosować nawozy sztuczne?

A. Olechnowicz.

Odpowiedź Nr. 120. Na wiosnę 70 kg. azotniaku i kainitu 200 kg. przed pierwszym bronowaniem, czy drapaczowaniem pola. Potem po przerywce buraków 30 kg. saletry nistrafos, należy zaraz przygracować, lub 30 kg. saletry sodowej, która winna być rozsiana tak samo, jak nitrofos w okółku każdego buraka, ale może pozostać bez przykrycia. Jeśli w tym czasie będzie brakować deszczu, to lepiej dać saletrę sodową.

F. St.

ŹRÓDŁA NABYCIA NASION LNU.

Pytanie Nr. 121. Proszę o wskazanie źródeł nabycia dobrego siemienia lnu i wyjaśnienia, czy łatwy jest zbytna słomę lnianą.

A. K.

Odpowiedź Nr. 121. O ile nam wiadomo, siemie lniane „Dołguniec” łotewski posiada na składzie „Rolnik” w Białej Podlaskiej. Również można dostać nasion lnu w spółdzielni przy Towarzystwie Lniarskim w Wilnie. Zbyt na słomę istnieje. Należy zwrócić się jeszcze przed siewem o zawarcie kontraktu na plantację słomy lnianej. W tym roku kontrakty takie zawierały dwie firmy: „Len Pomorski” w Warszawie, ul. Wiejska 13 i „Nadbużański Przemysł Włókienniczy” w Warszawie, Kopernika 30.

L. P.

WYPADANIE MACICY.

Pytanie Nr. 122. Mam młodą krowę, która się ocieliła pierwszy raz w marcu, cielila się ciężko, bo szyjka maciczna była zarośnięta pierścieniem i nim pomoc nadeszła, parła się dłuższy czas. Po ocieleniu wyzdrowiała i po trzech miesiącach latowała się; po 4-ch miesiącach cielności zaczęła macica wychodzić na wierzch, i wypadła; od tego czasu powtarza jej się to, gdy leży. Teraz jest podwiązana sznurami, bo bez tego zarazby pochwa wypadła. Cielić się ma za cztery miesiące. Czy to jest niebezpieczne i czy można tę krowę trzymać do ocielenia, czy lepiej sprzedać.

G. W.

Odpowiedź Nr. 122. Krowę należy sprzedać na mięso przed ocieleniem.

E. K.

PISMA I KSIĄŻKI SZEWCCKIE.

Pytanie Nr. 123. Czy jest wydawane pismo szewckie, gdzie i ile kosztuje prenumerata. Gdzie można nabyć książki o szewctwie.

Antoni Sacharuk.

Odpowiedź Nr. 123. W Poznaniu, ul. Wielka 10 jest wydawane pismo tygodniowe, p. t. „Przemysł skórny”, organ cechów szewckich i rymarskich, oraz branży handlu obuwia i skór. Przedpłata kwartalna wynosi 3 zł. 85 gr. wraz z kosztem przesyłki. Książkę p. t. „Szewc” Gustawicza za zł. 3.50 można nabyć w „Książnicy dla rolników”, Warszawa, ul. Kopernika 30.

J. Ł.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ.

Pytanie Nr. 124. Ogień spowodowany uderzeniem pioruna zniszczył oborę i stodołę. Wybudowałem oborę ogniotrwałą (murowana, sklepią cegłą, kryta dachówką cementową). Czy nie mógłbym uzyskać pożyczki w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na dokończenie obory i wybudowanie stodoły?

Tabaka Szczepan.

Odpowiedź Nr. 124. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych udziela pożyczek na odbudowę tylko w wypadkach pogorzeł zbiorowej (najmniej 5 gospodarstw). Udzielana w takich wypadkach pożyczka obejmuje tylko pokrycie ogniotrwałe, w niektórych jednak wypadkach i koszt cegły potrzebnej do budowy, z tem jednak, że wysokość pożyczki na jedno gospodarstwo nie może przekraczać 3000 zł. W wyjątkowych wypadkach pożaru pojedynczego gospodarstwa — pogorzelec może ubiegać się w P. Z. U. W. o pożyczkę na pokrycie ogniotrwałe, o ile odbudowane przez niego budynki ogniotrwałe będą mogły stanowić tamę przeciwko rozszerzeniu się ognia na wypadek pożaru powstałego w sąsiedztwie. O bliższe szczegóły, należy zwrócić się do powiatowego inspektora ubezpieczeń wzajemnych.

A. D.

KIEDY SIAĆ KAINIT POD ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 125. Mam 235 prętów ziemi piaszczystej żytio-ziemniaczanej. W roku 1929 było żyto, w tym roku chcę sadzić ziemniaki. Pole zostało podorane w swoim czasie, a przed zimą zaorane do 10 cali. Na wiosnę mam dać obornik i sadzić ziemniaki pod szpadel, chcę dać jeszcze kainitu 500 kg. Czy lepiej dać kainit na wiosnę, czy teraz. Jak lepiej będzie zabronować, jeśli się da, czy zostawić na wierzchu i czy zastosować jeszcze inne nawozy i w jakiej ilości. Podglebie miejscami piasek biały, głębiej glina, a w niektórych miejscach zaraz glina. Ziemniaki mam Blüchery; czy będą one odpowiednie na tę ziemię?

Brudzew, Kółko rolnicze.

Odpowiedź Nr. 125. Kainit można siać przez całą zimę, a nawet lepiej wcześniej niż później. Po rozsianiu zostawić bez przykrycia, bo i tak się rozpuści i wsiąknie w ziemię. Tylko, że 500 kg. na 235 prętów, to stanowczo za wiele. Wystarczy akurat połowa. Z innych nawozów może być wskazany nitrofos w ilości około 40 — 50 kg., jeżeli dawka obornika nie będzie zbyt obfita. Należałoby w takim razie saletrę tę zastosować wtenczas, kiedy ziemniaki zaczną rosnąć przed pierwszym ogracowaniem. Co do wyboru odmiany, to niepodobna dać pewnej wskazówki, jaka będzie najlepsza. Wartość zrobić doświadczenie porównawcze, sprawdzając kilka polecanych odmian, jak np. Silesie, Klein-Spiegel, Upto-da-te, Pepo, które zdaje się na piaskach są bardziej rodliwe i porównać z Blücherami.

F. St.

ZASILANIE DRZEW.

Pytanie Nr. 126. W sadzie zasiłem jabłonie i grusze, jak sięga korona, w ten sposób: naokoło kopalem rów głębokości 35 cm. i szerokości 30 cm. wlewałem w rowki nawóz z kłoki i zasypywałem, czy jest to dobry sposób?

Ignacy Legun.

Odpowiedź Nr. 126. Pomijając to, że taki sposób nawożenia sadów jest kłopotliwy i bardzo kosztowny, jeśli chodzi o robociznę, ale najważniejsze, że i bezcelowy, bo marnujący drogie nawozy. Nawozy zwierzęce i ludzkie, nim zostaną pobrane przez korzenie drzew, muszą przejść cały zereg przeobrażeń, nim wreszcie staną się przyswajalnymi dla roślin. Nawozy zwierzęce dane zbyt głęboko, a za takie uważamy 35 cm., nie rozkładają się normalnie i są częściowo, a w pewnych wypadkach całkowicie, dla roślin stracone. Pokarmy są pobierane przez korzenie tylko w formie bardzo rozcieńczonej. Duże skoncentrowanie nawozów powoduje zniszczenie korzeni. I w tym wypadku zasilanie drzew przez zakopywanie w rowki nawozu, powoduje zniszczenie najbliższych korzeni; korzyść z nawozów osiąga dopiero korzenie dalsze, do których nawóz ten przychodzi w formie dobrze rozcieńczonej. Korzenie są wszędzie i bliżej drzewa i dużo dalej niż sięga korona. Nawożenie więc tylko części powierzchni ziemi, na której rośnie drzewo, jest nawożeniem tylko częściowo, a więc nie może dać tego rezultatu, o jaki w nawożeniu chodzi. Praktyka wykazuje, że w ziemi stale i zwyczajnie nawożonej i uprawianej, drzewa rosną znakomicie.

E. B.

JAK MLEĆ ZBOŻE DLA ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 127. Czy lepiej mleć zboże na mąkę dla świń miałko, czy na grubą śrótę?

Bielak Antoni.

Odpowiedź Nr. 127. Miałkie zmielenie jest lepsze, jednak nasze młyny nie mają odpowiednich kamieni do miałkiego zmielenia owsa, tak jak to robią w Anglii, dlatego żywiąc owsem, który dla młodzi, knurów i macior jest świetną paszą, możemy go mieć tylko zgnieciony. Z pośladków najlepszy jest pszeniczny, jęczmienny ma małą wartość, owsiany prawie żadnej. Żyto odpowiednie tylko dla starszych tuczników.

M. K.

UPRAWA FASOLI.

Pytanie Nr. 128. Proszę o wskazanie książek traktujących o polowej uprawie fasoli piechoty, t. j. zmianowanie, nawożenie, uprawę, zbiórke, młóckę, gatunek fasoli. Na ten temat dużo pisał „Rolnik”.

Edward Rayski.

Odpowiedź Nr. 128. Polecie możemy broszurkę p. t.: „Konkurs uprawy fasoli”, inż. W. Pietrzaka. Opisane tam zostały w zwięzłej formie uprawa ziemi pod fasolę, nawożenie, pielęgnacja, odmiany. Nabyć ją można w „Książnicy dla rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30. Cena — 50 groszy.

E. B.

PRZERACHOWANIE.

Pytanie Nr. 129. W dawnej Kasie pożyczkowo-oszczędnościowej gminnej z roku 1913, posiałam wkład pieniężny w kwocie rb. 310. Komisja Likwidacyjna, działająca na mocy zarządzenia władzy, przerachowała mój wkład, obliczając razem z $\frac{1}{2}\%$ na zł. 907,06. Chciałbym pieniądze te wycofać, w jaki sposób, t. j. kogo mam podać do Sądu, do jakiego (grodzkiego, czy okręgowego) i jakie dowody sądowi będą potrzebne. Na pieniądze te posiadam

książeczkę wkładową na ruble i obecnie mam wyciąg z księgi wkładów z przeliczeniem na złote.

Czytelnik Nr. 1203.

Odpowiedź Nr. 129. Wkrótce ukaże się rozporządzenie ministrów skarbu i spraw wewnętrznych, regulujące sposób zwrotu przez gminy wkładów pieniężnych — przerachowanych przez Komisję Likwidacyjną b. gminnych Kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Dlatego też skierowanie tej sprawy do sądów byłoby bezcelowe. Co do wysokości przerachowania, to o ile dokonane one zostało w stosunku 1 zł. = 37,5 kop. to żadnej zmiany nie ulegnie. Należy sądzić, że przerachowanie to zostało dokonane właściwie.

A. D.

NAWOZY POD ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 130. Na pół morga pola przyorałem z poślebaczem udany łubin-poplon, zasilony potasem. Obornik nie był dawany. Chcę sadzić ziemniaki. Mogę dać obornik i nawozy sztuczne; jak zrobić z obornikiem, jakie zastosować nawozy sztuczne, by mieć dobry rezultat. Ziemia lekki szczerk, podglebie — piasek.

R. Wroński z Potoka.

Odpowiedź Nr. 130. Jeżeli łubin był zwarty i dość wyrośnięty, to i bez dodatkowego obornika może się obywać. Gdyby bowiem chcieć koniecznie stosować obornik — to nastreczają się trudności przorywania. Chyba by go dobrze skompostować, by był zupełnie przeżnięty tak, że dałby się wymieszać z ziemią drapaczem. Z nawozów pomocniczych w każdym razie nie zawadzi dodatek choćby 200 kg. kainitu teraz, albo wżamian kainitu 120 kg. soli potasowej 20% na wiosnę. Z innymi nawozami można by się wstrzymać zwłaszcza, jeśliby poszedł kompostowany obornik.

F. St.

NOSTRZYK BIAŁY.

Pytanie Nr. 131. Gdzie można nabyć nasienie nostrzyku białego. Pragnę siał na nawóz zielony na ziemi kredowej (gromosz), na której łubin się nie udaje.

Stanisław Jabłoński.

Odpowiedź Nr. 131. Nostrzyk biały sprowadzała firma „Granum” w Warszawie. Plac Napoleona 6. Gdyż w kraju wątpię, czy go kto posiada. Na ziemi wapienne nadawałby się łubin biały o ziarnie białym, płaskim, w środku zakleśnietym, ale go bardzo trudno dostać. Można by się zwrócić do Puław, Instytut Naukowy, prof. J. Synniewski, który się sprawami łubinu szczegółowo zajmuje i ma swoje odmiany. Może która z jego odmian do tego celu nadawałaby się.

M. R.

SZKODNIKI.

Pytanie Nr. 132. Na wiosnę zasiałem ziarna jabłkowe i dosyć dobrze rosły. Na jesieni coś mi korzonki obcięło tak, że całą garścią można było roślinki wyimować i żadnego oporu nie dawały, tak były popodjadane. Mam parę tysięcy ziarenek do siewu i nie wiem jakby zapobiec na przyszłość przeciw szkodnikom.

Władysław Feliksiak.

Odpowiedź Nr. 132. Szkodnik, który zniszczył drzewka młode w szkółce, to pędrak, czyli gąsienica chrabaszczka. Walka z chrabaszczkami jest ciężka, gdyż musi być prowadzona przez wszystkich. Jeśli ma dać dobre rezultaty. Polega ona na tym, że wczesnym rankiem podkłada się pod drzewo płachty i silnie niem się trzęsie. Odretwiałe chra-

bąszcze spadają na płachty, zbiera się je i następnie niszczy, albo spasa drobiem. Walka z pędrakami jest bardzo trudna. Krety zjadają sporo pędraków, wrony, chodząc za plugiem, wyjadają ich także dużo, ale to wszystko klęski nie odwróci. W ostatnich latach powojennych zaczyna być polecany do walki z pędrakami środek chemiczny, t. zw. paradwuchlorobenzol. W Ameryce środek ten jest używany na wielką skalę, u nas przeprowadzane są na razie tylko próby. Środek ten można nabyć za pośrednictwem Stacji Ochrony Roślin, Warszawa, ul. Bagatela 3. Opis stosowania tego środka znaleźć można w broszurce dr. K. Strawińskiego, p. t.: „Tępienie owadów paradwuchlorobenzolem” (odbitka z „Lasu Polskiego” Nr. 5).

E. B.

JAK NAWIEŻĆ POD LEN I POPRAWIĆ ŻYTO.

Pytanie Nr. 133. Przedplon żyto na pół-oborniku po koniczynie nieudaje. Rżysko po życie — zorałem i zasiałem łubin niebieski; z powodu suszy powstąpił rzadko. W listopadzie dałem obornik trzydzieści wozów w stosunku morga i przyorałem do 9 cali. Gleba średnia, podglebie glina kamienista. W koniczynie i w owsie rósł szczawik i chwoszczka. W jakiej porze, ile i jak dać sztuczny nawóz, pod len, aby się udał.

Zasiałem dwa morgi żyta po życie, dałem pod nie dwa kwintale azotniaku, dwa q soli potasowej, dwa superfosfatu. Żyto pięknie urosło, kolor ciemny, czy mogę być pewny, że nie wyprzeje. A drugie dwa morgi po strączkowych; strączkowe były na małej ilości obornika po ozimieniu; to wygląda bardzo mizernie. Czy jest jaka rada, aby je poprawić. Czem i kiedy zasilić.

Konstanty Urban.

Odpowiedź Nr. 133. Na brak wilgoci żaden nawóz nie poradzi. Dano tu zresztą nawóz dostateczny. Szłoby tylko o to, żeby z siewem na wiosnę nie zwlekać, a tym sposobem możliwie wyzyskać zasoby wilgoci zimowej. Gdy ziemia z natury sucha, to bodaj korzystniej byłoby siał len głównie na nasienie, mniej dbając o doborowe włókna, a w takim razie siał go nieco rzadziej rzędowo (140 kg. na ha), co ułatwia pielienie, zwłaszcza, że na świeżym gnojnie len się łatwo zachwaszcza i nie rośnie równo. Przy gracowaniu siewu co 7 — 8 cali w rzędzie, łatwiej się wilgoć zabezpiecza. Siew na nasienie warto dodać ze 2 q superfosfatu na ha przed siewem lnu i z 5 kwintali kainitu teraz w zimie. Kainit zresztą wpłynie dobrze i na rozwój włókna. Co się tyczy żyta, to oczywiście tam, gdzie ono jest zbyt bujne może wyprzeć, jeśli śnieg zwali przed mrozami. To też trzeba je przypaść, albo nawet przyciąć i usunąć zieleninę, jak tylko mróz zetnie ziemię. Tam, gdzie słabe, to dowód, że słabo zasilone. Jeśli strączkowe licho się udaje, to zwinie i ozimina marna. To też strączkowe należy zasilać zawsze kainitem i niekiedy nawozem fosforowym, a „nie małą ilością obornika”, bo po oborniku to i chwast się łatwo wda. o ile strączkowe chybiamy, np. z powodu suszy. Zwykła rada na słabe żyto to zasilić je saletrą 40 — 80 kg. na ha, jak tylko zacznie się na wiosnę ruszać. Trudno zgadnąć w jakim stopniu oblaćby się jeszcze i dodatek kainitu w ilości do 400 kg. na ha rozsiany w tym samym czasie — a najbardziej ryzykownym przy obecnych niskich cenach byłby jeszcze i superfosfat (200 kg. na 1 ha) choć i on możeby się przydał. **F. St.**

ŚPIESZCIE SIĘ!

TYLKO DO 1 LUTEGO PRZESYŁKA Kalendarza Gospodarskiego NA ROK 1930 BEZPŁATNIE.

Po tym terminie do ceny kalendarza doliczać będziemy koszty przesyłki. Zamówienia należy kierować pod adresem **C.T.O. i K.R. Książnica dla Rolników** w Warszawie Kopernika 30 (Konto P.K.O. 21164).

UNIwersYTETY LUDOWE.

Pytanie Nr. 134. Proszę o podanie adresów Uniwersytetów Ludowych w Polsce. **J. K.**

Odpowiedź Nr. 134. Adresy Uniwersytetów Ludowych internatowych;

1) w Szycach — poczta Modlnica woj. krakowskie; kurs męski trwa od 1-go października do 15 marca, kurs żeński trwa od 1-go kwietnia do 15 czerwca; 2) w Odolanowie — woj. poznańskie; 3) w Dalbach — pow. Gniezno; w Zagórz — pow. Morski.

Kurs męski w Odolanowie, Dalbach i Zagórz trwa od 1/XI do 1/IV; kurs żeński w tych uniwersytetach trwa od 1/V do 1/X. **J. Ł.**

SPRAWA WEKSŁOWA.

Pytanie Nr. 135. Wystawca weksłu podpisał się na wekslu 2 razy, ale tylko nazwiskiem, bez imienia. Czy taki weksel jest ważny. **A. B.**

Odpowiedź Nr. 135. Prawo wekslowe stanowi ogólnie, że weksel musi być podpisany, nie przewiduje natomiast konieczności podpisywania pełnym imieniem i nazwiskiem. Weksel więc, o którym mowa jest ważny. Oczywiście, że dla pominięcia wszelkich nieporozumień lepiej jest, jeśli wystawca podpisuje się również i imieniem. Dwukrotny podpis również nie wpływa na nieważność weksłu. **L. Gr.**

CHOROBA KROWY.

Pytanie Nr. 136. Bydło pada mi na gwałt. Co to za choroba: z początku kaszel utrudniony, po jakim czasie biegunka z początku śluz i małe skrzepy krwi, po paru dniach krew w odchodach. **I. J.**

Odpowiedź Nr. 136. Prawdopodobnie jest to choroba zakaźna znana pod nazwą „choroba dziczyzny i bydła rogatego”. Podlega ona obowiązkowi zgłoszenia. Za zwierzęta padłe z powodu tej choroby należy się zapomoga ze skarbu państwa w wysokości $\frac{3}{4}$ wartości szacunkowej, o ile śmierć zwierzęcia nastąpiła po uczynieniu zadość obowiązkowi zgłoszenia. Z dobrym skutkiem w celach leczniczych i zapobiegawczych stosuje się tu swoista surowica, którą nabyć można w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Wydziale Serologicznym w Puławach. Pomieszczenie, gdzie stały chore sztuki należy oczyścić i odkazić. Przy odkazaniu szczególnie uwagę

należy zwracać na zanieczyszczone podłogi, ściany, słupy, przegrody, stanowiska, żłoby, drabiny, koryta i wogóle na wszystkie przedmioty, co do których przypuszczać należy, że miały styczność z zarazkami tej choroby. Nawóz oraz wierzchnia warstwa ziemi z niezabrukowanej podłogi winny być starannie zebrane i usunięte. Jako środka odkażającego użyć można zgęszczonego mleka wapiennego, składającego się z 1-ej części wapna gaszonego i 3 części wody. **E. K.**

WADA MLEKA

Pytanie Nr. 137. Co jest powodem, że mleko ciągnie się jak klej gdy cokolwiek postoi, a to już od 5 października 1929 r. Krowy żywią liśćmi z buraków od 20 września, trochę dostają słomy owsianej lub jęczmiennej, krowy są pokryte, na pozór wesołe, zdrowe. Jak mam temu zaradzić.

Jan Chuchnowski.

Odpowiedź Nr. 137. Wada ciągliwego mleka pojawia się w naszych oborach bardzo często. Wadę tę powoduje działalność bardzo wielu gatunków bakterii, rozmnażających się w pomysłnych dla siebie warunkach: wilgoci i nieczystości. Wada ta występuje również przy niektórych formach zakaźnego zapalenia wymienia. Usunąć ją można przez ogrzewanie mleka do 80° C. (pasteuryzacja). Dezynfekcja obory, jak również naczyń, przez które mleko przechodzi, może się przyczynić do usunięcia wad. Bakterie, powodujące ciągliwość mleka mogą się znajdować również w wodzie zaskórnej — sama więc zmiana poidła może wadę tę usunąć. **E. P.**

SPLATA WEKSŁOWA

Pytanie Nr. 138. Byłem dłużny 1000 zł. na weksle. Pieniądze te zwróciłem wierzycielowi, który jednak nie wydał mi weksła, lecz zniszczył go w mojej obecności — obawiam się jednak, że zniszczył jakiś inny weksel, aby w przyszłości z mojego weksła drugi raz żądać zapłaty. Co mam robić? **T. S.**

Odpowiedź Nr. 138. Na razie nic robić nie można, gdyż nie wiadomo, czy wierzyciel istotnie zniszczył jakiś inny weksel — gdyby tak było istotnie, to drugi raz nie należy weksła płacić, a w razie procesu sądowego należy udowodnić, iż weksel został splacony. **L. Gr.**

Książki i czasopisma.

SILOSY.

Nakładem Towarzystwa Oświaty Rolniczej w Warszawie ukazała się książka Inż. Stanisława Połowicza, pod tytułem *Silosy* (wieże kisleń). Książka ta uzupełnia poważną lukę w literaturze polskiej, gdyż o silosach nikt dotychczas w języku polskim nie pisał w formie książkowej. Wiadomości o silosach ograniczały się do artykułów w pismach rolniczych, oraz do ulotki w sprawozdaniu Śląskiej Izby Rolniczej, napisanej przez dr. Piekarskiego. A sprawa silosów, to sprawa nie małej wagi, zważywszy na wyjątkowo ostry obecnie kryzys rolniczy. Dzisiejszy rolnik szuka wszelkich dróg, byle utrzymać się na powierzchni i nie wyprząść z gospodarstwa. Ceny na produkty rolne są katastrofalnie niskie, musi więc szukać ratunku przede wszystkim w potanieniu kosztów produkcji. Niezaprzeczenie silosy pomogą w pewnym stopniu do potanienia produkcji zwierzęcej, która w czasach dzisiejszych, jako tako, opłaca się jeszcze. Dopomagają, gdyż umożliwiają produkcję w utrzymaniu się na pewnej stałej wysokości, bez każdorazowych zmian w zależności od udatnia się, czy nie udatnia którego z płodów pastewnych. Rozporządzając paszą silosową możemy mieć mniejszą powierzchnię przeznaczoną pod uprawę roślin pastewnych, a tem samem mieć większą pod inne uprawy, względnie na tym samym obszarze zasianej paszy utrzymać większą ilość sztuk bydła, zwiększając z tego źródła dochód. — Książka p. Połowicza jest napisana przystępnie, opracowana z dużą znajomością rzeczy, źródłowo, z oparciem się na licznej literaturze zagranicznej, szczególnie niemieckiej, gdzie w ostatnich latach, trzeba przyznać, bardzo zainteresowano się sprawą silosów. Do wiadomości, opartych na rezultatach, osiągniętych zagranicą, p. Połowicz dorzuca wiązkę spostrzeżeń z naszej niewielkiej praktyki silosowej, oraz liczne fotografie silosów, pobudowanych w całej Polsce. We wstępie p. Połowicz uzasadnia potrzebę konserwowania paszy zielonej z punktu widzenia racjonalnego karmienia krów mlecznych, podkreślając, że jest to jedyna pasza witaminowa, dostępna w okresie zimowym, a przez to niezastąpiona, umożliwiająca żywienie zdrowe nie tylko w okresie zimowym, gdy rozporządzamy głównie paszami bezwitaminowymi, ale i w okresie letnim, gdy nie rozporządzamy pastwiskiem i gdy z punktu widzenia ekonomicznego uważamy trzymanie bydła przez cały rok na oborze, za najbardziej opłacalne. Pan Połowicz słusznie pokreśla, że sprawa silosów, to nie tylko sprawa, która obchodzić powinna większe warsztaty rolne, lecz że może mieć zastosowanie i w drobnych gospodarstwach, należy tylko dostosować typ i rozmiar silosu do potrzeb drobnego rolnika; wszak beczka z kapustą i ogórkami, to statki znane na wsi i cennie, bo dające zdrowy i tani pokarm dla ludzi, a silos to przecież nic innego, jak takąż beczka kwaszonego pokarmu dla zwierząt. I nie koniecznie mają to być drogie, duże budowle cementowe; mogą być tańsze, szczególnie w okolicach lesistych kadzie drewniane. Można też zagadnienie to rozwiązać na drodze spółdzielczości. W 1-m rozdziale p. Połowicz podaje różne sposoby konserwowania pasz, uzasadniając, że

racjonalne ukiszenie w silosach daje najlepszy produkt, bo najmniejsze straty, specjalnie w białku, o które szczególnie przy produkcji mlecznej hodowcom chodzić musi, gdyż białko jest najdroższym składnikiem paszy. Podaje też dwie główne metody silosowania przy pomocy ciepłej, względnie zimnej fermentacji, słusznie podkreślając, że metoda zimnej fermentacji, jako tańsza, nie wymagająca specjalnych urządzeń, jest bardziej praktyczna i nadająca się do szerszego rozpowszechniania. W rozdziale 2-gim p. Połowicz rozpatruje sposoby napełniania i wyładowywania silosów, podając szereg cennych uwag praktycznych na ten temat. Czytelnik znajdzie tam, oprócz sposobów czysto gospodarczych, przytoczone najbardziej nowoczesne urządzenia w rodzaju specjalnych sieczkarni, przyrządów wydmuchowych, czyszczalni, wind i t. p. W rozdziale 3-cim omówione są kolejno wszystkie rośliny, nadające się do silosowania, z podaniem składu odżywczego poszczególnych produktów po zakiszeniu, a specjalnie obszerniej uwzględnione są te pasze, które dotychczas miały małe zastosowanie ze względu na trudności w przechowywaniu i skarmianiu, a mogą dać po zakwaszeniu bardzo cenna i pożywną karmę, że tylko przytoczyć: zielonkę łubinową, świeże łąciny ziemniaczane. W rozdziale 4-tym poruszoną została technika samego budowania wież kisleń, uwzględnione są tu różnego rodzaju budowle z różnych materiałów zbudowane, oraz przytoczone typy najbardziej celowe dla naszych specjalnych warunków. Autor uzasadnia, że cylinder cementowy wysokości 5 metrów, o gładkiej wewnętrznej powierzchni, doskonale zaopatrzonej od góry, posiadający windę do wydobywania paszy, daje najlepszy produkt i stosunkowo jest nie drogi. Wreszcie w 5-tym rozdziale autor opisuje korzyści gospodarcze, jakie osiągnie posiadacz silosu. Mojem zdaniem, jest to rozdział najslabszy i w następnych wydaniach powinien ulec gruntownym przeróbkom, a przede wszystkim skróceniu, gdyż autor niejednokrotnie powtarza, o czym mówił we wstępie. Zagraniczne przykłady nie są znów tak przekonywujące, by je mnożyć do nieskończoności. Wyrozumowany zaś przykład na stronicach od 101 do 105 bynajmniej, jak to zapowiada autor, nie uwzględnia naszych stosunków, a przytem teoretyczne dawki pokarmowe z jednej strony 30 kg. buraków, 5 kg. koniczyny, 6 kg. słomy, 1 kg. kuchenianego, z drugiej zaś dla porównania 25 kg. kiszonki, 8 kg. słomy i 1 kg. kuchenianego orzecha ziemnego są wadliwe, źle obliczone, nie mogą wystarczyć na podaną wagę i produkcję. A na wadliwych podstawach oparta cała budowla obliczeniowa, nie może przez to wytrzymać krytyki. Rozdział ten powtarzam, powinien być skrócony i poprawiony. Mimo tych usterek, książka p. Połowicza jest nader cenna, bo porusza sprawy u nas mało znane, gdzie indziej zaś posiadające już prawo obywatelstwa. Powinna się tedy znaleźć w ręku każdego światłego rolnika i na półce każdej biblioteczki rolniczej. Pisana stylem żywym, popularnym, a mimo to zawiera bardzo wiele materiału do przemyślenia.

Inż. M. Kwasięborski.

„Oszczędność jest drogą, która wiedzie „z nędzy do pieniędzy“, gdyż poczyna się w ubóstwie i jest cnotą narodów niezamożnych, a dzielnych“.

Z Centr. Tow. Organ. i Kół. Roln.

PRAKTYKI ROLNICZA ZAGRANICĄ.

(Uzupełnienie do komunikatu, umieszczonego w Nr. 3 „Przewodnika Gospodarskiego.”)

ZGŁOSZENIE DO KONKURSU.

Wraz z podaniem przesłać należy:

- 1) poświadczony odpis świadectwa ukończenia szkoły rolniczej,
- 2) życiorys własnoręcznie napisany,
- 3) świadectwa z odbytych praktyk w kraju,
- 4) świadectwo o uregulowaniu stosunków z wojskowością,
- 5) opinię organizacji rolniczych z dotychczasowej pracy społecznej kandydata (prezesa kółka rolniczego, Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych),
- 7) zobowiązanie pisemne kandydata i jego rodziców lub opiekunów do wystawienia po zakwalifikowaniu na wyjazd „zobowiązania dłużnego” co do zwrotu przyznanego stypendjum - pożyczki. Własnoręczność podpisów na tem zobowiązaniu musi być stwierdzona przez miejscowy urząd gminy,
- 8) opinie o nim miejscowych organizacji rolniczych,
- 9) inne zaświadczenia, stwierdzające uspołecznienie kandydata, jego stosunek do rolnictwa i t. p.,
- 10) jedną fotografię z ostatniego roku.

ZOBOWIĄZANIA DŁUŻNE.

Kandydat po zakwalifikowaniu i przyznaniu mu pożyczki zostaje o tem powiadomiony i wezwany do wystawienia na dostarczonych przez Referat blankiecie „zobowiązania dłużnego”. Zobowiązanie to, po wypełnieniu i podpisaniu przez siebie i rodziców lub opiekunów oraz po zaświadczeniu przez miejscowy urząd gminy własnoręczności podpisów, przesyła kandydat w ciągu 7 dni w liście poleconym do Referatu.

WYJAZD NA WŁASNY KOSZT.

Referat przychodzi z pomocą także i tym, którzy mają możliwość wyjazdu na praktyki na własny koszt. Wtedy nie obowiązuje składanie zobowiązania wystawienia „zobowiązania dłużnego” i stwierdzenia posiadania własnego gospodarstwa.

TERMIN WYPŁAT POŻYCZEK - STYPENDJÓW.

W dniu wyjazdu każdy ze stypendystów otrzymuje z kasy C. T. O. i K. R. 50% przyznanej mu pożyczki. Dalsze 35% zostanie mu przesłane w połowie trwania praktyki za pośrednictwem naszego poselstwa lub konsulatu, albo też organizacji, roztaczającej opiekę nad praktykantem. Pozostałe 15% zasiłku pozostaje w kasie C. T. O. i K. R. do chwili powrotu praktykanta z zagranicy i przedłożenia sprawozdania z praktyki, dziennika czynności, opisu gospodarstwa oraz odpisu świadectwa z praktyki, poświadczonego przez miejscową, zagraniczną organizację rolniczą.

ZE SZKÓŁ.

KURSY RYBACKIE.

Wydział Rybacki C. T. O. i K. R. urządza średnie Kursy rybackie w Warszawie, w czasie od 16 lutego do 22 lutego 1930 roku.

Program Kursów dostosowany będzie do gospodarstwa stawowego, przede wszystkim karpiego. Przyczem uwzględnione zostaną zagadnienia biologiczne i przyrodnicze w znacznie szerszym zakresie, niż to dotąd miało miejsce na kursach Wydziału. Poruszenie tematów ogólnoprzyrodniczych, a mających ścisły związek z gospodarstwem rybnym. Kierownictwo Kursów wprowadza na wyraźne życzenie dawnych słuchaczy, którzy w ten sposób co roku mogą nowe rzeczy usłyszeć i z zainteresowaniem uczęszczać na wykłady, wygłaszane przez najpo-

ważniejszych prelegentów. Kurs trwać będzie 7 dni, przyczem 5 dni będzie poświęcone na wykłady (6 godzin dziennie), 2 dni na wykłady ilustrowane filmem rybackim, ósmego dnia odbędzie się zbiorowa wycieczka do jednego z pobliskich wzorowych gospodarstw rybnych.

Opłata za kurs wraz z opłatą za film wyniesie zł. 30. Za wycieczkę dochodzić będzie opłata dodatkowa.

Zgłoszenia nadsyłać do Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R., wpłacając jednocześnie należność. (Warszawa, ulica Kopernika Nr. 30, tel. 171-14).

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY W LISKOWIE.

W dniu 19 i 20 grudnia r. z. odbyły się egzamina i zakończenie dwumiesięcznego dokształcającego kursu mleczarskiego w Liskowie. Kurs miał na celu danie możliwości mleczarzom-praktykom, kierownikom spółdzielni, uzupełnienie swoich wiadomości tak praktycznie, jak i teoretycznie. Kurs ukończyło 22 słuchaczy, którzy poprzednio przynajmniej przez 1 rok byli kierownikami spółdzielni, kilku uczni miało już ukończoną szkołę mleczarską. W czasie kursu uczniowie grupowo pracowali w mleczarni i w laboratorium stałych kursów mleczarskich w Liskowie.

Zawód mleczarski wymaga dużej umiejętności i wysokiej inteligencji pracownika. Na to, aby otrzymać dobre masło, składa się cały szereg przyczyn i od umiejętnego usunięcia jednych oraz stworzenia innych zależy wartość produktu. Inteligentny pracownik winien je rozróżnić i tak dostosować, aby nie były one przeszkodą, lecz pomocą do uzyskania dobrego masła. Niebezpieczeństwem dla mleczarza jest rutyna — przyzwyczajenie do mechanicznego spełniania swych czynności. Niestety zdarza się to często. Nauka mleczarska natomiast nie stoi na miejscu, ciągle są wprowadzane nowe metody, udoskonalenia i ulepszenia. Dlatego też nietylko mleczarze — samoucy, lecz i ci, którzy mają za sobą ukończoną szkołę rolniczą, winni co pewien czas odświeżyć, uzupełnić i sprawdzić swoje wiadomości przez ukończenie kursów uzupełniających. Ostatni kurs wykazał celowość ich urządzania. Egzamin na kursie wypadł bardzo dobrze, widąc uczniowie odnieśli duże korzyści. Zawdzięczać to należy doborowi uczni, którzy z całym zapałem wzięli się do pracy, jak również umiejętnemu poprowadzeniu kursu przez kierownika inż. chem. J. Cesulę oraz pracy stałego wykładowcy inż. S. Jan-kowskiego i przyjezdnych prelegentów.

Zachęcenie dodatnimi wynikami ostatniego kursu Wł. Spółdzielczości C. T. O. i K. R. zamierza i w przyszłości podobne kursy przeprowadzać

W. Rossochacki.

PIERWSZY KURS HODOWLI DROBIU DLA MĘŻCZYZN.

Szkoła Hodowlana C. T. O. i K. R. w Liskowie urządza przy współudziale Centr. Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu — dwumiesięczny kurs hodowli drobiu wyłącznie dla mężczyzn. — Kurs rozpoczyna się 15-go lutego r. b. Na kursie wymienionym będą prowadzone wykłady z dziedziny hodowli, żywienia, pielęgnowania, leczenia i użytkowania drobiu. Prócz wykładów teoretycznych będą prowadzone zajęcia praktyczne przy sztucznych legach, wychowie, żywieniu, kontroli nieśności, rachunkowości, tuczeniu, kapłonieniu i t. d. Na kurs może być przyjętych 20 kandydatów w wieku od lat 18-tu. Opłata za naukę wraz z całkowitem utrzymaniem i opraniem wynosi 240 zł., płatne z góry za cały kurs. Pierwszeństwo mają wychowawcy szkół rolniczych, poza tem wymagane jest wykształcenie przynajmniej w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Podania wraz ze świadectwem szkolnym, metryką urodzenia oraz wpisem w sumie 10 zł., należy składać do dnia 10 lutego r. b. pod adresem: Szkoła Hodowlana w Liskowie Kaliskim.

ROZNY KURS MLECZARSKO - SEROWSKI W SZKOLE MLECZARSKIEJ WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ WE WRZEŚNI.

Roczny kurs mleczarsko - serowski rozpoczyna się w Szkole Mleczarskiej we Wrześni dnia 1 kwietnia 1930 roku. Kandydaci, starający się o przyjęcie na kurs, powinni przesłać własnoręcznie napisane zgłoszenie do Dyrekcji Szkoły Mleczarskiej we Wrześni do dnia 1 marca 1930 r., oraz dołączyć:

- 1) Metrykę chrztu, jako dowód ukończenia 18 roku życia.
- 2) Ostatnie świadectwo szkolne (wymagane jest ukończenie powszechnej szkoły).

3) Własnoręcznie napisany życiorys.

4) Świadectwo z dotychczasowej pracy w zawodzie mleczarskim, przyczem zaznacza się, że zaświadczenia z pracy zawodowej w mleczarniach na terenie Polski od roku 1920, muszą być wystawiane w języku polskim, względnie być przetłumaczone na język polski przez zaprzysiężonych urzędowych tłumaczy.

5) Świadectwo moralności.

6) Pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do szkoły, jeśli kandydat nie jest pełnoletni.

7) Zobowiązanie rodziców lub opiekunów na pokrycie kosztów utrzymania ucznia podczas jego pobytu w szkole.

Zdolność fizyczną kandydatów oceni lekarz miejscowy. Osób ułomnych, chorowitych, słabych, chorych na zaraźliwe choroby nie przyjmuje się do szkoły.

Pierwszeństwo przyjęcia na kurs posiadać będą kandydaci posiadający:

a) dwuletnią praktykę mleczarską;

b) poleceni przez związki rewizyjne spółdzielni, organizacji rolnicze i związki zawodowe mleczarskie.

Kandydaci, posiadający dwuletnią praktykę uczniowską, będą mogli poddać się podczas rocznego kursu zawodowego egzaminowi uczniowskiemu.

Kandydatów do szkoły podda się egzaminowi wstępnemu. Przedmiotem egzaminu będzie język polski (dyktando, czytanie, opowiadanie) oraz rachunki (4 działania zasadnicze, ułamki, reguła trzech).

Po zgłoszeniu do szkoły otrzymają kandydaci szczegółowe warunki przyjęcia.

Kandydaci, którzy nie otrzymają odpowiedzi ze Szkoły Mleczarskiej we Wrześni do dnia 15 marca 1930 roku, nie będą dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Na roczny kurs przyjmuje Szkoła Mleczarska we Wrześni 56 uczniów, dla ilości tej przewidziane jest miejsce w internacie.

Przyjęci do Szkoły Mleczarskiej we Wrześni kandydaci zobowiązani będą wpłacić przy przyjęciu do szkoły jednorazowo 60 zł. wpisowego, wpłacać kwartalnie z góry za 3 miesiące na utrzymanie w internacie szkolnym zł. 165. Opłacać ubezpieczenie od wypadków i zakupywać niezbędne do nauki druki i zeszyty na myśl poleceń Szkoły Mleczarskiej.

Uczniów nieuiszczających podanych opłat zwolni się ze szkoły w ciągu roku szkolnego.

Wielkopolsko Izba Rolnicza.



KOMUNIKAT RADJOWY.

Niedziela, 26. I. — 1. II. 1930 roku.

- 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej.
14.00 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich” — wygł. p. M. Karczewska.
14.30 „O podnoszeniu produkcji rolnej, i jej opłacalności” — inż. W. Chmielecki.
15.00 „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba” — Dyr. Szczepan Mędrzecki.
16.00 „W dworach i dworach białoruskich” — p. St. Dziukowski.

Poniedziałek 27. I. 30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.

Środa, 29. I. 30 r.

- 10.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.
W poniedziałek, wtorek, środę i piątek o g. 19.10 — Giełda Rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE

WIDOKI NA WZROST CEN PSZENICY.

Charakterystyczną cechą obecnego rynku pszenicy jest stała tendencja do przeceniania wysokości tegorocznych zbiorów. Przyczyn należy szukać w dużych zapasach z zeszłego roku, ponieważ zbiory w roku bieżącym są znacznie mniejsze. W chwili obecnej rynek jest zainteresowany: 1) w stosunku nadwyżek wywozowych jednych krajów do zapotrzebowania drugich, 2) gdy zapotrzebowanie i nadwyżki wywozowe staną się sprawą na czasie. Według oceny najwybitniejszego statystyka zbożowego w Ameryce p. B. Snow zbiory światowe pszenicy za wyjątkiem Z. S. S. R. i Chin wyniosły:

W 1.000 buszli	1928	1929
Amery Półn.	1.479.948	1.097.226
Europa	1.383.653	1.381.807
Afryka Półn.	67.173	60.199
Argentyna	275.000	175.000
Australja	159.725	110.000
Inne kraje	227.740	202.610
Razem	3.930.000	3.400.000

Zmniejszenie się zbiorów tegorocznych pszenicy wyniosło więc 530 milj. buszli. Zapasy z roku 1928 są trudne do obliczenia, należy jednak przypuszczać, że wobec wzrostu spożycia pszenicy w krajach oddawna ją spożywających, na skutek przyrostu ludności i rozszerzenia się na nowe — całkowity zapas pszenicy w roku bieżącym jest mniejszy od przeciętnych zbiorów z ostatniego pięciolecia.

Na kształtowanie się cen w dużym stopniu wpływa transport nadwyżek wywozowych — ponieważ zwiększa on cenę towaru. Stosownie do przybliżonych obliczeń, nadwyżki wywozowe wynoszą w milj. buszli:

Wywóz netto i nadw. wywozowa	1928/29	1929/30
Amery Północna	142	209
Kanada	422	260
Indje	22	—
Węgry	24	20
Rumunja	2	10
Jugosławja	1	—
Algier	4	4
Argentyna	218	175
Australja	113	55
Razem	912	743

Dokładna cena zapotrzebowania innych krajów jest rzeczą niemożliwą ze względu na wielką różnorodność czynników składających się na ten stan rzeczy. Dlatego też postaramy się określić zapotrzebowanie wywozu netto z poprzednich lat.

Nadwyżki wywozowe netto w milj. buszli.

1924/25	768
1925/26	672
1926/27	848
1927/28	802
1928/29	912
przeciętnie	800

Przyjmując zapotrzebowanie tegoroczne pszenicy za równe przeciętnej lat ostatnich — 800 milj. buszli, a nadwyżki

wywozowe równe 743 milj. buszli — stwierdzimy, że w r. b. powstanie pewien niedobór, co powinno się wyrazić we wzroście cen pszenicy.

MASŁO.

W ubiegłym tygodniu od 13 do 19 stycznia b. r. nadal panowała na rynku krajowym, jak i zagranicznym tendencja dotkliwie zniżkowa, a mianowicie:

W Berlinie 9/I: I gat. — 155 marek niemieckich, II — 140 marek niemieckich, III — 124 marek niemieckich za 50 kg. (cena obniżyła się o 6 punktów).

W Kopenhadze: Kor. 280 — (od 27/12 zniżka o 18 punt.) za 100 kg. Na rynek angielski przybyło w pierwszej połowie stycznia r. b. masła kolonialnego o 32% więcej, jak w zeszłym roku o tej samej porze. Wszystkie państwa, wywożące masło wykazują rekordowe sumy produkcji. Jakże ciężkie jest zatem położenie polskiego wywozu masła — wobec przeważnie niskiego gatunku rodzimej produkcji masła. W obecnej sytuacji słabe gatunki masła napotykać na wielkie trudności zbytu nie tylko na rynkach zagranicznych, ale też i na rynkach krajowych. Różnica ceny między I, a II gat. wynosi niejednokrotnie przeszło złoty na kg., III zaś gatunek masła równa się cenie masła osekowego. A więc mleczarnie, które chcą przetrzymać obecny kryzys i patrzeć z otuchą w przyszłość — muszą poczynić największe wysiłki celem poprawienia produkcji masła.

JAJA.

Tendencja bardzo słaba, znaczne zapasy towaru starego i kalcyonowanego i coraz większe dostawy nowej produkcji.

ELEWATORY ZBOŻOWE W LUBLINIE.

Budowa elewatorów zbożowych w Lublinie, należących do państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych postępuje szybko naprzód. Wszystkie roboty żelazo-betonowe zostały ukończone przed mrozami. Obecnie nadchodzą stopniowo do Lublina techniczne urządzenia wewnętrzne, które również są już zupełnie wykonane w fabrykach. Przewiduje się że montaż urządzeń wewnętrznych rozpocznie się w pierwszych dniach marca. W miesiącu wrześniu r. b. elewator będzie mógł być oddany do użytku, dzięki temu, że pomimo szeregu trudności — przedewszystkiem finansowych — robota postępuje ściśle według początkowego planu robót.

MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA W CUKROWNICTWIE.

Z ogłoszonych ostatnio statystyk wynika, że obecna kampania jest pierwszą od lak kilku, w której produkcja cukru zmalała w stosunku do roku poprzedniego. Dokonane obliczenia określają produkcję światową cukru na 27.918.000 ton, co w porównaniu z r. 1928/29 stanowi zniżkę o 3 procenty.

Produkcja cukru przedstawia się następująco:

Lata	Europa	Poza Europą	Razem
1926/27 r.	6.940	17.919	24.859
1927/28 r.	8.015	18.606	26.621
1928/29 r.	8.479	20.130	28.609
1929/30 r.	8.378	19.540	27.918

W Europie, według obliczeń Licht'a, produkcja w kampanii 1929/30 r. przedstawia się następująco: Niemcy — 1.965 tys. ton; Czechosłowacja — 1.025 tys.; Polska — 900 tys., Francja — 870 tys., Włochy — 450 tys., Hiszpania — 240 tys., oraz Belgia 225 tys. ton. Z walką, jaką prowadzi cukier trzcinowy z cukrem produkowanym z buraków cukrowych, ten ostatni w sezonie bieżącym wyszedł zwycięsko, zwiększając nawet procent swego udziału w produkcji światowej.

Dr. Mikusch oblicza produkcję cukru z buraka na 9.522 tys. ton, a cukru z

trzciny cukrowej na 18.390 tys. ton. O ile w r. 1926/27 cukier z buraków stanowił 31,7% produkcji światowej, to w roku 1928/29 podniósł się do 33,5%, a w obecnej kampanii obliczany jest na 34,1%. Kryzys, jaki panuje w tym przemyśle, zlagodzony będzie, zdaniem autorów tych statystyk, stale wzrastającym spożyciem cukru, które podnosi się systematycznie od końca wojny, a obecnie waha się między 26 a 27,4 milj. ton.

WYWÓZ I PRZYWÓZ NASION BURAKA CUKROWEGO.

Handel zagraniczny nasionami buraka cukrowego wykazał w roku gospodarczym 1928/29 dość duże ożywienie, wywieziono bowiem z Polski 46.507 centnarów metrycznych nasion, wartości 6.811.000 zł., przywieziono 2.444 ctn. metr. na sumę 507.200 zł. W roku gospodarczym 1926/27 wywieziono 38.437 ctn. metr. warości 6.257.000 zł., przywieziono 2.194 ctn. metr. wartości 407.100 zł., a w roku 1926/27 wywieziono 40.598 ctn. metr. wartości 5.073.200 zł., przywieziono zaś 544 ctn. metr. na sumę 97.000 zł. Jak wynika z powyższego zestawienie, wywóz w r. ub. gospodarczym wzrósł w porównaniu z r. 1927/28 o 21 proc., przywóz zaś o 14,4 procent.

Najważniejszym odbiorcą były w roku ubiegłym Niemcy — 10.692 ctn. metr., następnie Holandia — 9.146, Włochy — 11.293. Głównym dostawcą nasion buraka cukrowego do Polski były również Niemcy, które przywieźli w r. gospodarczym 1928/29 — 1.665 centn. metrycznych.

ZAKAZ WYWOZU TRZODY Z POLSKI.

Na zasadzie zarządzenia austriackiego Minist. Rolnictwa z dnia 17 grudnia 1929 r. wzbroniony został, począwszy od 28 grudnia 1929 roku, aż do odwołania przywóz polskiej trzody chlewnej z powiatów: Biała, Lublin, Tomaszów i Włodawa — woj. Lubelskiego, Kozienice — woj. Kieleckiego, Bóbrka, Lipsko — woj. Lwowskiego, Toruń — woj. Pomorskiego, Kępno, Oborniki i Rawicz — woj. Poznańskiego, Baranowice — woj. Nowogródzkiego, Bohatyn — woj. Stanisławowskiego i Buczac — woj. Tarnopolskiego. Nadto wzbroniony został z powodu przyszczy przywóz do Austrii zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z powiatów: Kossów — woj.

Poleskiego, Horodenka, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczenizyn, Sniatyń i Tlumacz — woj. Stanisławowskiego. Do Austrii z powiatów zamkniętych z powodu przyszczy na podstawie udzielonych przez rząd austriacki zezwoleń, mogą być wysyłane świnię, celem natychmiastowego uboju do specjalnego zakładu w Wiedniu, o ile zostanie dostarczone urzędowe świadectwo stwierdzające, że ani w miejscowości pochodzenia, ani też w sąsiednich miejscowościach w ostatnich 40 dniach nie panowała przyszcza. Do Czechosłowacji zamknięte są dla wywozu świń następujące powiaty: a) z powodu pomoru i zarazy świń: Białystok, Bielsk, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie — woj. Białostockiego, Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pińczów i Sandomierz — woj. Kieleckiego, Siedlce — woj. Lubelskiego, Łęczyca — woj. Łódzkiego, Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. Pomorskiego, Gniezno, Mogilno, Ostrzeszów, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Węgrówiec, Inowrocław i Żnin — woj. Poznańskiego, Kutno i Warszawa — woj. Warszawskiego; b) z powodu przyszczy (wogóle zagranicę): Lwów — woj. Lwowskiego, Horodenka, Kołomyja, Kosów i Sniatyń — woj. Stanisławowskiego.

WYWÓZ RAKÓW DO NIEMIEC.

W roku 1927 wywieźliśmy do Niemiec 5.541 q raków, co stanowiło 87% przywozu tego artykułu do Niemiec, w 1928 r. — 5.170 q (76%), a w 1929 r. — 2.723 q (64%). Wynika z tego, że na rynku niemieckim powstaje coraz silniejsza konkurencja innych krajów wywożących raki. Jednak moglibyśmy nasz wywóz wybitnie poprawić, gdyby usunięte zostało przewlekłe przetrzymywanie transportów na stacjach granicznych, co powoduje psucie się naszego towaru.

FRANCUSKA USTAWA O ZAGRANICZNYM HANDLU ZBOŻEM.

Parlament francuski uchwalił ustawę, stanowiącą dalszy krok w protekcyjnej polityce w stosunku do rolnictwa. Chodzi tu o ustawę normującą zasady przywozu zbóż zagranicznych do Francji. Artykuł pierwszy ustawy upoważnia ministra rolnictwa do ustalania ilości zboża krajowego, która musi być użyta do przemiału łącznie ze zbożem zagranicznym; w ten sposób minister rolnictwa będzie

ROLNIKU!

**CZYŚ JUŻ STOSOWAŁ
MACZKĘ FOSFORYTOWĄ
RACHOWSKĄ** marki ochronnej

RAKUS, zawiera 16% kwasu fosforowego i 30% wapna.

Skutku e tak, jak Tomaszówka. Maczki fosforytowe wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepuszczalnych, skłonnych do zakwaszania i nadają się jaknajlepiej pod przeplony, **owsy, koniczyzny, grochy i na łąki.**

Wskazówek bliższych i informacji udziela: **biuro sprzedaży Sp. Fosforyty Rachowskie, Warszawa, Wilcza 5.**

Uwaga Rolnicy! Gwarancja mialkości. **Wielki medal srebrny na P. K. W.**

203.5.1

NAJTAŃSZY NAWÓZ FOSFOROWY!

rozporządzał — w latach urodzaju — bronią, mogącą wybitnie obniżyć przywóz zboża zagranicznego. Dalej minister rolnictwa ma prawo wydawania rozporządzeń normujących procentowość maki, dzięki czemu może, zezwalając na przebieg wyższych gatunków maki, zwiększyć spożycie wewnętrzne zboża. Dalszy artykuł znosi ustawowe ograniczenie stosowania zboża dla żywienia zwierząt domowych. Ważnym krokiem jest postanowienie o zwrocie przez pewne okresy czasu cła przywozowego przy wywozie tej samej ilości przywiezionego zboża w stanie surowym lub przerobionego na makę. W celu uniknięcia nadużyć, zmierzających do wyzyskiwania wahań w cenie zboża w okresie pomiędzy przywiezieniem go i wywiezieniem — ustawa przewiduje wysokie kary za zatrzymanie w kraju zboża sprowadzonego dla przeróbki uszlachetniającej. Kary te mogą wynosić dwu- i trzykrotną wartość cła przywozowego. Poza tem ustawa rozciąga opiekę nad zbożem kolonialnym. Charakterystyczny jest artykuł ustawy, który przewiduje jej działanie wsteczne: Dnia 23 maja 1928 podwyższono we Francji cło przywozowe na zboże z 35-u do 50-u franków. Speculacja, przewidując w związku z tem wyższe cen, sprowadziła w ostatniej chwili znaczne ilości zboża, opłacając niższe cło; otóż ustawa upoważnia rząd do ściągnięcia z importerów dodatkowo różnicy pomiędzy 50-u a 35-u frankami, od zboża wwiezionego między 21-ym a 23-im maja, o ile zostanie stwierdzone, że przywieziono zboże dla spekulacji.

PRODUKCJA LNU WE FRANCJI

Tegoroczne zbiory lnu we Francji nie były specjalnie bogate, a wartość ich z hektara jest obliczona na 5—7 tys. fr., gdy w ubiegłym roku gospodarką dochodziła do 8 tys. z ha. Kultura ta we Francji stale malała. Gdy w roku 1840 len uprawiano na powierzchni 100 tys. ha, to w roku 1925 uprawa spadła do 18 tys. ha, aby następnie wzrosnąć w roku 1929 do

44 tys. ha. Uprawą lnu zajmują się departamenty północne z Normandją i Bretanią na czele.

REFORMA ROLNA W CZECHOSŁOWACJI

Zaprowadzenie reformy rolnej w Czechosłowacji, będącej jednym z najsukcesyjniejszych środków przeciwko komunizmowi, zostało uwieńczone nadzwyczajnymi wynikami. Głównym celem reformy rolnej jest tak zwana parcelacja wielkich posiadłości ziemskich (latyfundi), jak i ogólne powiększenie państwowych gospodarstw leśnych. Reforma rolna umożliwiła przydzielenie ziemi bezrolnym, głównie na Słowaczczyźnie i Rusi Podkarpackiej.

Według ustawy o reformie rolnej będzie przydzielono bezrolnym ok. 1.279.000 ha ziemi ornej i ok. 2.742.000 ha lasów, pastwisk i stawów, zatem ogółem ok. 4.020.000 ha.

Omawiana reforma została przez rząd wprowadzona w życie bardzo energicznie. W ostatnich latach (włącznie z r. 1929) rozdzielił rząd ok. 2.282.000 ha lasów i ziemi ornej, t. zn. ok. 50% ogólnego obszaru, mającego przejść do rąk rządu na podstawie ustawy o reformie rolnej.

Z tych 2.282.000 ha była większa część (1.302.000 ha) rozdzielona pomiędzy małorolnych i bezrolnych, przedstawiających ogółem 500.000 rodzin.

Wyniki osiągnięte wskutek zaprowadzenia reformy rolnej, są nadzwyczaj korzystne dzięki znacznej pomocy kredytowej, udzielonej przez rząd czechosłowacki gospodarzom, którzy otrzymali ziemię. Kredyty, udzielone do dnia 1 stycznia 1929 r. wynoszą ogółem ok. 200.000.000 koron czeskich.

ZMNIEJSZENIE SIĘ HODOWLI W NIEMCZECH

Wynik ostatniego spisu statystycznego w Niemczech sporządzony na dzień 2 grudnia 1929 roku, wykazał w stosunku do tego samego okresu r. ub., następujące zmiany:

ilość w milionach sztuk:

	1929 r.	1928 r.
koni	3,61	3,72
bydła	18,01	18,41
krów mlecznych	9,35	9,47
trzody chlewnej	19,92	20,11
z tego do ½ r.	13,00	12,49
owiec	3,80	3,63
kóz	2,62	2,89
gęsi	5,56	5,66
kaczek	3,31	2,85
kur	83,03	76,00
uli	1,72	1,62

W porównaniu do roku 1928 zmniejszył się stan bydła, podobnie i ilość koni wykazuje zmniejszenie się o 106.000, czyli o 2,9%. Mimo zmniejszenia się ilości świń w wieku do ½ roku, ogólne поголовіе trzody chlewnej wzrosło o 600.000 czyli o 4,8%. W zakresie drobiarstwa, hodowli gęsi, charakteryzuje spadek, wynoszący 101.000 sztuk (1,8%), podczas gdy ilość kaczek wzrosła o 463.000 sztuk (16,2%), podobnie jak i ilość kur wzrosła o 7 milionów sztuk (ok. 9,7%).

STEMPOLOWANIE JAJ W SZWAJCARJI

Na mocy uchwały rady ministrów, w Szwajcarii będzie wprowadzony obowiązek stemplowania jaj do spożycia. Zarówno krajowe, jak i zagraniczne jaja muszą być zaopatrzone w wyraźny stempel, który dla jaj zagranicznych ma brzmieć „IMP”. Niezależnie od tego wprowadza związek szwajc. spółdz. jejcarskich przepisy co do stemplowania i oznaczania gatunku jaj krajowych.

CENY NIEROGACIZNY W NIEMCZECH

Dyrektor niemieckiej „Viehzentrale” w Berlinie, p. Felkl, ogłasza w „Deutsche Tageszeitung” uwagi, dotyczące kształtowania się cen trzody w Niemczech i wyraża przekonanie, że nie leży w interesie rolnictwa niemieckiego dalsze utrzymywanie wysokiego poziomu cen trzody, a raczej ustabilizowanie ich na średnim, ale stałym poziomie. P. Felkl przypuszcza, że ceny świń w Niemczech, mimo silnego załamania się, ulegną w najbliższym czasie dalszej jeszcze niższe.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU.

Posiedzenie sejmu w dniu 10 stycznia zostało poświęcone głównie mowie prezesa ministrów p. K. Bartla. P. Premier bardzo szczegółowo omówił wszystkie dziedziny gospodarki państwowej, oraz najbliższe zagadnienia, które powinny być opracowane we wspólnej pracy sejmu i rządu. Najkapitałniejszym zagadnieniem jest sprawa rewizji konstytucji.

Przy omawianiu tego tematu, p. premier podał tylko ogólne wskazówki, jakimi rząd będzie się kierował podczas rozpraw sejmowych nad zmianami reformy konstytucyjnej.

Własnego projektu zmian rząd narazie nie wysuwa; dopiero po wysłuchaniu obrad nad projektami poszczególnych ugrupowań sejmowych rząd zgłosi swoje wnioski.

Omawiając trudności natury gospodar-

czej, p. premier poświęcił najwięcej miejsca katastrofalnemu położeniu rolnictwa. Kryzys rolniczy panuje na całym świecie. W krajach wysoko uprzemysłowionych jest on mniejszy, bo te kraje, sprowadzające zazwyczaj brakującą żywność z zagranicy, w latach dużego własnego urodzaju mają możliwość ograniczać wwóz produktów rolnych, aby utrzymać wysokie ceny dla własnej produkcji rolnej. Dzieje się to np. w Niemczech, gdzie też ceny zboża są jednak dość wysokie. W daleko gorszym położeniu są kraje rolnicze, zmuszone wysyłać zagranicę nadmiar swojej produkcji. Na domiar złego ogólna statystyka światowa wykazuje, że spożycie produktów rolniczych nie idzie równomiernie z ich wytwórczością. Wytwórczość powiększa się z roku na rok b. znacznie, a spożycie daleko powolniej wskutek słabych zarobków. Stąd zostają rokrocznie coraz większe zapasy zbóż. Wy-

nikałoby stąd, że należy ograniczyć produkcję. Ale to żadną miarą nie da się osiągnąć i zresztą nie byłoby wcale pożądane. To też trzeba szukać innych, więcej celowych sposobów zażegnania klęski. P. premier przypomniał o środkach, które rząd wprowadził dla podniesienia cen zboża, jak: cła wwozowe na żyto i pszenicę, wolny wywóz zboża i produktów zbożowych zagranicę, kredyty zastawowe, premje celne od zboża wywożonego i t. p. Wszystkie te środki jak dotąd zawiodły, ceny tylko chwilowo nieco się podniosły, a w ostatnich tygodniach znów spadły b. znacznie. W dodatku niema na zboże kupców.

Sprawa rezerw zbożowych przechodzi różne koleje: był czas, kiedy rolnicy żądali, aby rząd gromadził rezerwy; w lipcu r. ub. rezerwy były zwalczane, a w grudniu tego roku znów rada eksporterów zbożowych zwróciła się do rządu,

aby zakupił dla rezerw 10 tysięcy wagonów zboża. Jest nieszczęściem naszego rolnictwa, że musi ono korzystać z drogiego, krótkoterminowego kredytu. A tymczasem o kredycie zagranicznym, długoterminowym, w tej chwili nie może być mowy, gdyż położenie pieniężne rynku międzynarodowego jest bardzo ciężkie. Gdy się ono poprawi, rząd nie zaniecha wszcząć starania o kredyt długoterminowy dla rolnictwa.

Rząd zamierza zrewidować system premij wywozowych, aby one stały się udziałem producentów, a nie pośredników. Poza tem rząd wykupi trzecią serję premijowej pożyczki dolarowej dla zdobycia sum na kredyt długoterminowy dla rolnictwa.

Z kolei p. premier omówił pracę w kierunku meljoracyjnym i zcaleniowym. Zrobiono w tym kierunku dużo, ale znowu brak kapitału nie pozwala na dalszy ciąg pracy.

W dalszym ciągu p. premier omówił sprawy zagraniczne, szkolnictwo, sprawy religijne, sądownictwo, administrację ogólną, w której przyrzekł wytyczyć nadzysia, sprawy samorządowe, stosunek do prasy, do mniejszości narodowych i in. W końcu mówca zwrócił się do sejmu o rzetelną współpracę, polegającą nie na bezpłodnej, nienawistnej krytyce, lecz na wynalezieniu sposobów zaradzenia ciężkiemu położeniu, w jakim państwo się znajduje.

W dniu 15 stycznia sejm podjął obrady nad mową programową p. premiera. Naogół przemówienia nie były zbyt długie. Zarzucano przesowemu rządowi, że uwadniał wiele spraw w gospodarce państwowej, które domagają się naprawy, nie wskazał dróg wyjścia z obecnego położenia. Wykazywano ogromne powiększanie się bezrobocia, upadłość firm handlowych i przemysłowych, oraz zwiększanie się liczby weksli protestowanych.

W końcu przyjęto szereg wniosków nagłych oraz uchwalono w pierwszym czytaniu przedłożenie rządowe o kredytach dodatkowych za r. 1929/1930, na ogólną sumę 37 i pół milj. złotych.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Sejmowa komisja konstytucyjna rozpoczęła obrady nad sprawą rewizji konstytucji. Wysłuchano trzech referatów: pośła Jana Piłsudskiego, o projekcie Bloku Bezpartyjnego, pośła Niedziałkowskiego o projekcie lewicy sejmowej oraz pośła Winiarskiego o projekcie Klubu Narodowego.

Różnice pojmowania, co stanowi siłę państwa, jakie uprawnienia winien posiadać prezydent, rząd i sejm, jaki ma być stosunek wzajemny władzy prawodawczej i ustawodawczej, w jakim kierunku ma być prowadzone państwo zawarte w tych trzech projektach są bardzo duże i trudno będzie znaleźć drogę do porozumienia. Obrady, jakie się toczyły, należy uznać za wstęp do wielkiej debaty konstytucyjnej. Dobrze, że uczyniono początek.

Komisja skarbowo-budżetowa pracuje bardzo gorliwie. Obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej, nad budżetem ministerstwa rolnictwa, gdzie bardzo szczegółowo omówiono potrzeby rolnictwa i działów produkcji rolniczej.

Wykazano tu znikomość sum, przezna-

czonych na potrzeby tego najważniejszego działu gospodarstwa narodowego. Sumy te wynoszą zaledwie 2 procent całego budżetu. Dotknięto gospodarki w lasach państwowych przyczem krytykowano sposób załatwienia sporu ze spółką angielską „Century”, która eksploatowała Puszczę Białowieską.

Rozprawę nad budżetem ministerstwa rolnictwa zakończono głosowaniem, w którym zmniejszono niektóre pozycje wydatków zarządu centralnego, o drobne naogół sumy, powiększając natomiast sumę na meljoracje rolne o półtora miliona. W rozchodach państwowych przedsiębiorstw leśno-rolnych zmniejszono pozycje na uzupełnienie nieruchomości o półtora miliona złotych.

Wreszcie omawiano budżet ministerstwa reform rolnych.

NOWY MINISTER.

P. Prezydent dnia 16 b. m. podpisał nominację p. Janty-Pończyńskiego, b. senatora, na stanowisko ministra rolnictwa.

OTWARCIE PAŃSTW. FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH.

W r. 1928 rozpoczęto budowę drugiej fabryki związków azotowych w Mościcach pod Tarnowem w Małopolsce. Budowę tych zakładów zaprojektował p. Prezydent Ign. Mościcki, który jest wielkim wyznalczcą w dziedzinie wydobywania azotu z powietrza i łączenia tego ciała lotnego z innymi pierwiastkami dla otrzymania różnych związków chemicznych i nawozów sztucznych. Przed objęciem stanowiska głowy państwa, P. Prezydent był głównym dyrektorem i kierownikiem takiej fabryki w Chorzowie. Przy poparciu i opiece P. Prezydenta, zakłady w Mościcach zostały w główniejszych zarysach zbudowane kosztem 75 milj. złotych. Produkcja nawozów sztucznych nowej fabryki będzie tak duża, że za 2—3 lata Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać z zagranicy niezbędnych dla rolnictwa nawozów azotowych. Oszczędzi to nam około czterdzieści milionów zł. rocznie, które teraz wysyłamy zagranicę. A należy dodać, że z produkcji fabryk azotowych korzysta nie tylko rolnictwo. Zakłady Mościckie zostały zbudowane prawie całkowicie z materiałów krajowych. Tylko niewielką liczbę maszyn, niewyrabianych w kraju, sprowadzono z zagranicy.

W dniu 18 b. m. nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie fabryki. Na tej uroczystości byli obecni: P. Prezydent Rzeczypospolitej, p. premier K. Bartel, p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, p. min. skarbu Matuszewski, kierownik min. roln. p. Leśniewski. Ukończenie budowy zakładów w Mościcach jest dowodem najlepszym stałego, coraz większego rozwoju pracy polskiego inteligenta i robotnika.

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - NIEMIECKI

Z okazji pobytu w Genewie pośła niemieckiego w Warszawie Rauszera i naszego pośła w Berlinie p. Knolla, odbyli oni z sobą rozmowę, z której wynika, że Polska dąży do wyjaśnienia, czy Niemcy szczerze pragną zawrzeć traktat handlowy. Jeżeli Niemcy będą nadal przewlekły rokowania, wówczas dalsze układy będą bezcelowe. Jest to zatem z naszej strony postawienie sprawy na ostrzu no-

ża i Niemcy, które już od szeregu lat zrywają i nawiązują rokowania, muszą się wypowiedzieć ostatecznie.

Jest to zupełnie słuszne stanowisko naszego rządu, bowiem kilkoletnia „wojna celna” z Niemcami dała nam więcej korzyści niż strat. Bez towarów niemieckich możemy się łatwo obejść, a naszych produktów rolniczych i zwierzęcych rząd niemiecki i tak nie wpuszcza do siebie, pragnąc zabezpieczyć wysokie ceny swoim rolnikom.

58 SESJA LIGI NARODÓW.

W dniu 13 b. m. została otwarta 58-a sesja rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem naszego ministra spraw zagranicznych, Augusta Zaleskiego. Na wstępie p. Zaleski wygłosił serdeczne przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego ministra niemieckiego Stresemanna. Mówca słał zmarłego nie tylko jako przewodniczącego rady Ligi, ale też jako przedstawiciela Polski, państwa, które szczerze pragnie nawiązać z Niemcami stosunki przyjacielskie. P. Zaleski widział w zmarłym męża stanu, który szczerze pracował w kierunku ustalenia pokoju między narodami.

Za serdeczne współczucie, okazane Niemcom z powodu utraty tak wielkiego patrioty i polityka, podziękował p. Zaleskiemu i Lidze Narodów najbliższy współpracownik Stresemanna, minister Szubert.

Przemówienie Szuberta było chłodne i w niczem nie odpowiadało serdeczności naszego ministra.

Na obecnym posiedzeniu rady Ligi Narodów niema poważniejszych spraw polskich. Depesze z Genewy donoszą, że przedstawiciel Litwy Zaunius, złożył wizytę ministrowi Zaleskiemu w celu omówienia z nim spraw, pozostających w zawieszeniu, w szczególności zaś sprawy ułatwienia komunikacji między Polską a Litwą.

Widać stąd, że Litwini zaczynają zabiegać, aby poruszyć naszą słuszną obojętność po bezpłodnych doświadczeniach z Waldemarasem.

CO SLYCHAĆ W HADZE.

Wiadomości z kończącej się konferencji międzynarodowej w Hadze są takie, że trudno jest zorientować się, kto jest zwycięzcą.

Francuzi cieszą się, że t. zw. sankcje karne w stosunku do Niemiec są utrzymane, to znaczy, że jeśli nie spełnią jakiegokolwiek warunku planu odszkodowań Junga, to Francja będzie miała prawo nowego zajęcia Nadrenji. Stać się to może jednak dopiero po zdecydowanej złej woli Niemiec przez trybunał międzynarodowy w Hadze.

Niemcy zaś również cieszą się z tego właśnie, że dopiero trybunał międzynarodowy będzie rozstrzygał o ewentualnej ich winie. Cieszy ich to, że traktat Wersalski został podważony, że Francja utraciła prawo szybkiego stosowania kary w stosunku do nich. Jest zrozumiałe, że procedura sądowa wymaga czasu, który umożliwi Niemcom przygotowanie się odpowiednie na „przyjęcie wojsk francuskich w Nadrenji”, gdy Francja będzie uważała za potrzebne zaokupowanie tego kraju.

Widać stąd, że z wyniku konferencji haskiej Niemcy mają więcej powodów do radości.

ŹŁE KALKULUJE GOSPODARZ KTÓRY NIE STOSUJE



(najtaniejszego nawozu azotowego)

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
Żyto	17.1.30. 21.45	17.1.30. 22.25
Pszenica	37.50	36.50
Jęczmień na kaszę	22.50	23.25
" browarn.	27.62½	26.00
Owies	20.50	17.50
Mąka żytnia p/g typu przepis.	38.25	35.50
" pszenna 4/0	60.00	—
" 65%	—	58.00
" pszenna luksusowa	70.00	—
Otręby żytnie	12.12½	14.50
" pszenne, średnie	16.75	16.50
" " grube „szale”	20.25	—
Rzepak	—	—
Kuchy lniane	39.50	—
" rzepakowe	29.50	—
Fasola biała	82.50	—
Groch polny jadalny	36.50	35.00

Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje w hurcie:

od 6. — 11. I. 1930 r.

Masło I gat. za 1 kg hurt	5.80
" II " " 1 kg "	5.40
" III " " 1 kg "	4.80
Jaja świeże za 1 kg	4.00

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od 13.1.30. od 17.1.30.

Masło wyb. luks. I gat.	5.80	5.80
Masło mlecz. deserowe II gat.	5.20	5.00
" " solone	5.20	5.00
" " ośłkowe	4.40	4.00

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne.

	od 13.1.30.	od 15.1.30. w detalu	od 17.1.30.
Śmietana za 1 kg	4.00	4.00	4.00
Ser biały twarogowy za 1 kg	2.00	2.00	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.40	4.40	4.40
Ser śmietankowy II gat.	3.00	3.00	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.45	0.45	0.45
Jaja świeże za sztukę	0.24	0.22	0.20

Jaja wapienne za sztukę	0.20	0.18	0.15
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie		od dnia 9.1.30 r.	0.36
" 1 litr " Warszawa odbiorcza w hurcie			0.38

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 9.1.1930 r. Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	20.00—21.00
" " średnie	— —
" żytnie za 100 kg	12.75—13.00
Kuchy rzepakowe	30.00—31.00
" lniane	40.00—41.00
" słonecznikowe	38.00
Sróża sojowa 45% białka, franco gran. polsko-niem	44.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 14.1.30 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi.

Woły pełnomięsiste	1.36—1.44
Woły młode do 3 lat	1.26—1.34
Woły starsze	— —
Woły miernie odżyw.	— —
Buhaje I gat.	1.34—1.42
" II gat.	1.24—1.30
" III gat.	1.14—1.20
" IV gat.	1.00—1.10
Krowy I gat.	1.36—1.40
" II gat.	1.20—1.26
" III gat.	1.04—1.10
" IV gat.	0.80—0.90
Jałówki I gat.	1.36—1.40
" II gat.	1.24—1.32
" III gat.	1.06—1.14
" IV gat.	1.00
Młodzież I gat.	1.00—1.10
" II gat.	0.96—1.00
Cieleta I gat.	1.60—1.70
" II gat.	1.50—1.56
" III gat.	1.40—1.46
" IV gat.	1.20—1.32
Trzoda chlewna I gat.	2.40—2.50
" II gat.	2.38—2.44
" III gat.	2.30—2.36

W Warszawie, dnia 17.1.30 r.

Bydło	— —
Trzoda chlewna	2.30—2.60

Ceny nasion za 100 kg. w złotych.

Koniczyna czerwona	120—150
" biała	160—230
" szwedzka	180—200
" żółta	120—140
" żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	80—100
Rajgras krajowy	100—120

Tymotka	40—45	Superfosfat 16%	14.40
Saradela	20—25	Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wyka letnia	30—31	Wapno kieleckie za 100 kg	46.50
Wyka zimowa	70—75	„ piechcińskie	44.00
Peluszka	28—30	„ częstochowskie	38.50
Groch Victoria	37—38	„ nawozowe (luzem)	4.80
„ polny	30—33		
„ zielony	34—36		
Bobik	—		
Gorczyca	55—60		
Rzepak	78—80		
Rzepak	75—80		
Łubin niebieski	18—20		
„ żółty	22—24		
Siemię lniane	70—75		
„ konopne	70—80		
Mak niebieski	110—120		
„ biały	120—140		
Proso	50—60		
Tatarka	22—25		

**Ceny różnych materiałów w styczniu 1930 roku
w Spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej za 100 kg.**

w ładunkach wagonowych, loco stacja załadowania.

Tomasówka 18%, zagraniczna	15.30
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	45.08
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. got.	38.72
Saletra chorzowska, Nitrofos, przy zapł. got.	39.10
Koinit stebnicki zwykły	4.90
„ „ pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
„ „ (w worku)	45.40

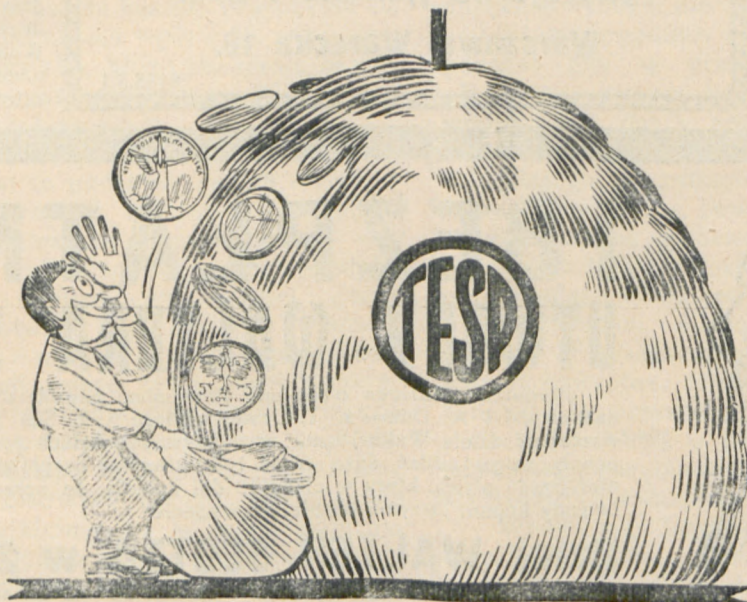
**Ceny różnych materiałów w styczniu 1930 roku.
notowania za 1 kg.**

Żelazo bednarskie	0.57
„ handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe hutowane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
„ do wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg, za sztukę	2.75—3.15
„ jutowe najlepsze gat.	3.80
„ czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg	3.96
„ „ najtańszy za 100 kg	3.20
„ ślaski gruby za 100 kg	4.05
„ kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania.

**Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej dn. 17.I.30 r.
W złotych za:**

Dolar	8.89
Funt szterling	43.39%
100 franków szwajcarskich	172.32
100 franków francuskich	35.02
100 koron czeskich	26.36%
100 mk niemieckich	212.92



„Kto liczy, ten oszczędza rozumnie” — tak pisał jeden z dobrych gospodarzy.

Kto liczy,
Ten z łatwością się doliczy
Że na łąkach KAINITY
Plon mu dadzą wyśmienity
I grosiwa sakwę sporą,
Gdy pachnące siano zbiorą!

Zywnienie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI. Cena 1.80.
Po przesłaniu należności wysyłka polecona 2 zł. 70 gr.
Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.
Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów

Tępienie szczurów przeprowadzacie jedynie na naukowych podstawach opartym i pewnym środkiem

Ratyna i Ratynina

MOREM SZCZURZYM a tępienie myszy polnych i domowych MOREM MYSIM. Prospekty i pouczenia bezpłatnie.

„SEROVAC“ Lwów, Senatorska 5
Telefon 1-07.
Wytwórnia szczepionek i surowic.
06168.10.1

Szofer

z długoletnią praktyką i doświadczeniem referencjami poszukuję posady na prywatny. Łaskawo zgłoszenia kierować do administracji „Przewodnika Gospodarskiego“ pod Szofer osadnik 210

Dzierżawy folwarku

poszukuję od 5 — 8 włók, opis i warunki proszę nadsyłać kierownikowi mleczarni spółdzielczej p. Dąbie n/Nerem wojew. Łódzkie. 217

Buhaj Czerwonej Polskiej Rasy

pięcioletni jest do nabycia w maj. Klasztornym Raśnej p. Wysokie - Litewskie, Wojew. Poleskie. 209

NOŻE do sieczkarń BURYSA

PRAWDZIW E
ANGIELSKIE
tną sieczkę czysto
i lekko, nie szczy-
bią się i nie łatwo
ulegają stepieniu

Żądajcie tylko najlepszych w świecie angielskich noży Burysa ze złotym napisem



BURYS
i z marką ochronną
ZŁOTY LEW

Generalna Reprezentacja na Polskę:

BRONIKOWSKI, GRODZKI i WASILEWSKI, S. A.

Warszawa, Senatorska 33.

0081.5.5

K U P I M Y

natychmiast ładny ośrodek, lub większą kolonję, z budynkami, inwentarzem, zasiewami, blisko kolei i miasta.

Zgłoszenia osobiste, lub pisemne z wyczerpującymi szczegółami prosimy składać pod adresem

Towarzystwo „Ziemia i Dom“

Warszawa, Warecka 10.

(0198.3.1)

Wikliny

sadzonki
gwaranto-
wanej dobr.
dostarcza

Fr. Borsuk, Zielna 24.

WARSZAWA.

Firma od- **PWK** wielk. me-
naczona na **dalem srebr**
0088.15.4

Ośrodek 5 włók

w tem 12 morgów łąki, kopalnia torfu, 3 morgi ogrodu, dom murowany o 6 pokojach, budynki, inwentarz w dobrym stanie, ziemia pszenno - buraczana, 5 kilometrów od kolei i miasta powiatowego, 140 kilometrów od Warszawy. Oferty Sierpc, skrzynka poczt. Nr. 5

Rządca gospodarczy

pod kierunkiem właściciela na ordynację, energiczny, dobry praktyk potrzebny od 1 Kwietnia r. b. Majątek średniej wielkości zamożnie intensywnie gospodarowany. Wymagane dobre świadectwa i referencje. Pożądana szkoła rolnicza średnia lub niższa. Odpisy świadectw i adres należy wysłać: Wojew. Warszawskie stacja pocztowa Płońsk, skrzynka pocztowa Nr. 2 dla właściciela.



! BEZPŁATNIE! UTWORY WALTERA SCOTTA

Biblioteka Rodzinna zachęcona olbrzymim powodzeniem dotychczas wydanych dzieł A. Dumas'a, T. Dostojewskiego i E. Sue postanowiła rozpoznać dzieła Waltera Scotta w najszerszych kołach społeczeństwa. Postanowiła zatem oddać dużą część tych utworów bezpłatnie. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadesłanie do naszego biura niżej dołączony kupon, otrzyma bezpłatnie wydanie

Dzieł WALTER SCOTTA w 24 tomach
zawierających około 4.000 stron druku

Walter Scott jest jednym z największych pisarzy europejskich, którego prace wywarły olbrzymi wpływ na całą literaturę. Dzieła jego winny się znaleźć w każdym domu i towarzyszyć każdemu jako wierny przyjaciel. Książki te ukazały się ładnie wydane, w tłumaczeniu bez zarzutu, w zwykłym formacie książkowym. Wysyłkę uskutecznią się w kolejności nadchodzących zamówień. Jako zwrot kosztów opakowania i ogłoszeń, żądamy po 60 gr. za tom.

Następujące dzieła będą rozdane bezpłatnie:

Rob-Roy, Waverley, Więzienie w Edynburgu, Czarny karzeł, Ivanhoe, Purytanie, Narzeczona z Lammermoor, Kenilworth, Pan dwustu wysp i t. d.

Niniejsze ogłoszenie ma moc tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni. — Prosimy nie załączać pieniędzy, względnie znaczków pocztowych.

**BIBLIOTEKA
RODZINNA**
Warszawa, Mazowiecka 12

KUPON

Nr 5 26 1, 30

Podpisany prosi o bezpłatne nadesłanie dzieł WALTER SCOTTA.

Imię i nazwisko: Ulica:

Zawód: Miejscowość (poczta):